Cena egzempl. 50 groszy

CZASOPISMO

ORGAN ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK V | Lwów, lipiec 1929 | ZESZYT 7 (51)

SPRAWOZDANIE Z VII-go WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW Z. U. P.

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów odbył się w dniach 7. 8 i 9 czerwca w Poznaniu. Na wybór Poznania jako miejsca Zjazdu wpłynęły rozmaite okoliczności. Przedewszystkiem myśl w tym kierunku rzucił już zeszłoroczny Zjazd Del. przez usta krakowskiego delegata, kol. Schieberla, z uwagi na Powszechną Wystawę Krajową w tem mieście, zakrojoną na miarę europejską. Ten też moment „wystawowy" zyskiwał w ciągu roku sprawozdawczego coraz bardziej na sile, zaś szalę decyzji przeważył fakt reaktywowania ostatnio w Poznaniu najświeższego Okręgu Z. U. P., który gorąco pragnął, by Walny Zjazd obradował w jego siedzibie! Skorzystano przeto z serdecznego zaproszenia poznańskich Kolegów, i to tem więcej, ile że wypadło nam w tym roku gościć u siebie w Polsce wycieczkę Ligi Słowiańskiej Urzędników Kolejowych ze średniem wykształceniem, a więc kolegów bratniej organizacji słowiańskiej, do której i my, jako Związek należymy.

Na tem miejscu wyrazić musimy przedewszystkiem najwyższe uznanie i podziękowanie kolegom z Poznania za szczere i ofiarne wysiłki około przygotowania Walnemu Zjazdowi możliwie najdogodniejszych warunków pracy i pobytu w gorącej atmosferze wystawowej. Świadczy to nietylko o złotych sercach gospodarzy, zwłaszcza kol. Bistronia i Wintera, o wysokiem odczuciu i zrozumieniu powagi chwili, ale również o ciążeniu młodej placówki ku Macierzy. Stokrotne dzięki za to, Czcigodni Koledzy Okręgu poznańskiego, zechciejcie przyjąć od całego Związku Z. U. P., którego delegatów ze wszystkich ośrodków Pzeczypospolitej podejmowaliście z przysłowiową staropolską gościnnością!

Cześć Wam!

* * *

Dnia 6 czerwca b. r. wyruszyli ze Lwowa do Poznania delegaci na VII Walny Zjazd Delegatów, korzystając z nadzwyczajnego pociągu pospiesznego, który wiózł równocześnie wycieczkę, zaaranżowaną przez Z. U. P., na Powszechną Wystawę Krajową.

Rojno i gwarno było na dworcu we Lwowie przy pociągu posp. Nr. 410/II, do którego dodano wagony delegatów stanisławowskich. Kol. Łucek, marszałek wycieczki, rozmieszczał uczestników i delegatów, dbając o wygodę każdego i starając się wszystkich zadowolić. Przy skromnym lecz starannie zaimprowizowanym bufecie ruch wielki. W przyległym przedziale III kl. zgromadzili się Koledzy-delegaci i przy szklance herbaty lub piwa omawiali sprawy związkowe.

Na dworcach witało się Kolegów i znajomych. W Krakowie i Katowicach wsiedli delegaci tamtejszych Okręgów, oraz dalsi wycieczkowcy. Do Poznania pociąg przybył ze spóźnieniem.

Na dworcu w Poznaniu dnia 7 czerwca b. r. oczekiwali nas Koledzy poznańscy z Kolegami: Winterem i Bistroniem na czele. Wysiadłszy z pociągu, delegaci udali się wprost do kościoła Farnego na Mszę Św., której wysłuchano w skupieniu, pomnąc na czekającą ciężką i odpowiedzialną pracę na Walnym Zjeździe.

Po nabożeństwie delegaci podążyli do sali Jarockiego na otwarcie Zjazdu i rozpoczęcie obrad.

I Dzień Zjazdu — 7 czerwca 1929

Pierwszy zabrał głos prezes Zarządu Główn. kol. Trześniowski, wyjaśniając cel VII Walnego Zjazdu Delegatów, podkreślając specjalnie Jego znaczenie w stosunku do prastarej dzielnicy poznańskiej. W zakończeniu przemówienia kol. Trześniowski zaproponował wybór kol. Feliksa Bulsiewicza na Marszałka Zjazdu.

Niemilknąca burza oklasków stała się wyrazem uczuć, jakiemi ogół kolegów darzy ogólnie cenionego i szanowanego kol. Bulsiewicza, była odpowiedzią na propozycję.

Marszałek kol. Bulsiewicz dziękując za wybór, zaprosił do Prezydjum honorowego kol. prezesów Zarządów Okręgowych, a to kolegów: Waismana z Gdańska, Varhely'ego z Katowic, Gądka z Krakowa, Kuźniarza ze Lwowa, Wintera z Poznania i Mierczuka ze Stanisławowa. Na sekretarzy Zjazdu Marszałek powołał kol. Jahna ze Stryja, Pamułę z Krakowa,

Tężyckiego ze Lwowa, oraz kol. Hönla z Katowic. Następnie kol. Marszałek powitał obecnych gości, zwłaszcza licznie przybyłe panie, przedstawiciela Dyrekcji K. P. w Poznaniu w osobie p. inż. Krzyżanowskiego i reprezentanta Związku Prawników P. K. P., naczelnika Wydz. Jaroszewskiego.

Z kolei wygłosili przemówienia powitalne p. inż. Krzyżanowski i p. naczelnik Jaroszewski.

Przedstawiony przez kol. Marszałka porządek obrad przyjęto do wiadomości i zatwierdzono z przesunięciem punktu 5-go, t. j. referatu kol. Varhely'ego na III dzień Zjazdu do czasu przyjazdu wycieczki Ligi Słowiańskiej Urzędników Kolejowych z wykształceniem średniem.

Kol. Marszałek odczytał nadeszłe telegramy i pisma gratulacyjne, a to od ks. biskupa Walentego Dymka, prezesa Dyrekcji K. P. w Krakowie, inż. M. Gronowskiego, II-go wiceprezesa Zarz. Gł. Z. U. P. kol. Augusta Dworskiego, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w Zjeździe, oraz od prezesa Z. O. Z. U. P. w Stanisławowie, kol. Skowyry.

Walny Zjazd uchwalił wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, inż. Ignacego Mościckiego, ministra komunikacji inż. Alfonsa Kühna i do premiera Dra Świtalskiego.

Uchwalono również wystosować pismo z podziękowaniem i życzeniami rychłego powrotu do zdrowia dla wiceprezesa Z. Gł. kol. Dworskiego.

Po wyborze poszczególnych komisyj zakończono część powitalną Zjazdu, a przystąpiono do żmudnej i wytężającej pracy.

Walny Zjazd Delegatów uwzględniając okoliczność, że zeszyt Nr. 7 (39) Czasopisma z ubiegłego roku zawiera nader szczegółowe sprawozdanie z ostatniego Zjazdu, odstąpił od p. 9 porz. dzien., t. j. od odczytania protokołu z tego Zjazdu.

Marszałek udzielił następnie głosu prezesowi Zarz. Gł. kol. Trześniowskiemu, który w obszernem i wyczerpującem sprawozdaniu zobrazował całokształt prac i wysiłków Zarz. Głów., dokonanych w ciągu trzechletniej kadencji ustępującego Zarządu.

Pierwszy rok poświęciliśmy usilnej pracy gospodarczej, drugi wytężonej działalności zawodowej i ugruntowaniu podstaw do dalszych wysiłków, trzeci propagandzie.

Celem głównym, którego Zarz. Główny nigdy nie spuszczał oka, była obrona interesów zawodowych. Do tego zmierzały wszystkie wystąpienia i memorjały Z. Gł., jak memorjał z okazji dziesięciolecia odzyskanej niepodległości, ze Zjazdu zawiadowców stacyj i inne.

Wyniki naszych prac są w porównaniu z włożonemi trudami na pozór skromne. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w nieuregulowanych stosunkach kolejowych. Sprawa komercjalizacji ewent. wydzierżawienia kolei jest w dalszym ciągu kwestją otwartą.

Z kolei kol. Trześniowski przeszedł do omówienia spraw organizacyjnych. Wspomniał o pracach poszczególnych Zarządów Okręgowych, zwłaszcza najmłodszego, Poznańskiego, o delegaturze w Warszawie, projektowanem Kole w Lublinie, o sekcjach zawodowych, a to: kontrolerów, instruktorów i zawiadowców stacyj, o stosunku Z. U. P. do innych Związków zawodowych, a w szczególności do byłego P. Z. K., o najmłodszych członkach Związku, t. j. kandydatach kolej., o rachunkowości związkowej, a wreszcie o pracy w sekretarjacie. Wiele słów kol. Prezes poświęcił Lidze Słow. Urz. Kolej. i pokrewnemu nam ideą Związkowi austrjackich urzędników kolejowych z wykształceniem średniem.

Następnie kol. Kuźniarz złożył sprawozdanie kasowe, proponując imieniem Komisji Rewizyjnej udzielenie Zarz. Gł. absolutorjum z kasowości za rok ubiegły.

Nad wygłoszonemi sprawozdaniami, zwłaszcza administracyjnem, przewodniczący otworzył dyskusję, prosząc ze względu na spóźnioną porę o wybór mowców generalnych.

Kol. delegaci zastosowali się w zupełności do prośby kol. Marszałka. Imieniem Okręgu gdańskiego przemawiał jako mowca generalny kol. Waisman, Okr. katowickiego kol. Hönl, krakowskiego kol. Schieberl, lwowskiego kol. Kulikowicz, poznańskiego kol. Bistroń, stanisławowskiego kol. Otto. Koledzy ci w rzeczowej krytyce podnosili z uznaniem prace całego Zarządu Głównego, dołączając swoje uwagi i spostrzeżenia.

Na wszystkie interpelacje odpowiadał szczegółowo i wyczerpująco prezes Trześniowski.

Po ukończeniu dyskusji, Marszałek zarządził głosowanie nad sprawozdaniem administracyjnem, a następnie kasowem, które jednomyślnie wypadły na korzyść Zarządu Głównego. Prezesowi kol. Trześniowskiemu zgotowano burzliwą owację. Frenetycznym oklaskom nie było końca.

Na tem zakończono przedpołudniowy tok obrad, przedtem jednak Walny Zjazd uchwalił uprosić Marszałka kol. Bulsiewicza, by jako przedstawiciel Zjazdu raczył wyjechać do Zebrzydowic na powitanie na granicy Państwa wycieczki Ligi Słowiańskiej.

Kol. Marszałek przyjmując tę misję, ogłosił przerwę obiadową, oddając równocześnie przewodnictwo dalszych obrad Zjazdu aż do swego powrotu, w ręce najstarszego wiekiem prezesa Okręgu, kol. Waismana.

O godz. 17-tej rozpoczęły obrady poszczególne Komisje. W komisjach pracowali wszyscy biorący udział w Zjeździe kol. delegaci.. Skład Komisyj przedstawia się następująco:

I. Komisja mandatowa i „matka": Kol. Cetnarowski z Gdańska, kol. A. Hönl z Katowic, kol. Bartosz, Huber i Redlich z Krakowa, kol. Cisek (przewodniczący kom.), Ceremuga, Elster, Jahn i Piszczek ze Lwowa, kol. Tarzewski z Poznania, kol. Silberbach ze Stanisławowa.

II. Komisja organizacyjno-statutowa: Kol. Waisman (przewodniczący kom.) z Gdańska, kol. Dośla z Katowic, kol. Gawalewicz, Langer i Urbanek z Krakowa, kol. Curyk, Segda i Waligórski ze Lwowa, kol. Piskozub z Poznania, kol. Dutka (zast. przewodn.) i Łaba ze Stanisławowa.

III. Komisja gospodarcza: Kol. Klemensiewicz z Gdańska, kol. Obarzanowski z Katowic, kol. Błaszczak, Schieberl (przewodniczący kom.) i Pamuła z Krakowa, kol. Gamski, Gulda, Kapa i Palusiński ze Lwowa, kol. Pisz ze Stanisławowa.

IV. Komisja wnioskowa: Kol. Zaremba (zast. przewodn.) z Gdańska, kol. Zając z Katowic, kol. Borowiejski, Midowicz i Rygiel z Krakowa, kol. Kulikowicz i Schneider ze Lwowa, kol. Fojcik z Poznania, kol. Otto (przewodniczący kom.) i Cieszyński ze Stanisławowa.

Wieczór delegaci spędzili w teatrze. Należy przytem podnieść z uznaniem, że miejscowi koledzy postarali się o bilety zniżkowe do teatru, służyli radą i pomocą, słowem starali się możliwie najlepiej uprzyjemnić pobyt w Poznaniu kolegom, przybyłym z innych dzielnic Polski.

II Dzień Zjazdu — 8 czerwca 1929

O godz. 10-tej, a niektóre Komisje nawet już o 9-tej godz., rozpoczęły normalny tok obrad nad obfitym materjałem, dostarczonym przez Zarząd Główny.

O godz. 12-tej kol. Waisman w zastępstwie Marszałka Zjazdu zwołał plenum, poczem Komisje w porządku ustalonym w programie Zjazdu, składały sprawozdania.

Ażeby nie wywoływać niepożądanego rozprószenia, kol. Waisman przesunął przerwę obiadową na godz. 16-tą, t. j. do czasu, aż wszystkie Komisje złożyły sprawozdania.

W myśl propozycji Komisji-matki wybrano wzgl. uzupełniono Zarząd Główny Z. U. P. w następującym składzie:

Prezes: kol. Wacław Trześniowski; wiceprezes: kol. Józef Rudnicki.

Członkowie Zarządu: kol. Abraham Baumöhl, Michał Cisek, Marjan Czech, Włodzimierz Gamski, Stanisław Tarczyński (ze Lwowa); kol. Tadeusz Midowicz, Ignacy Podraza, Michał Sowiński z Krakowa; kol. Stanisław Dobrzyniecki i Tadeusz Kobryń (ze Stanisławowa); kol. Stanisław Kwieciński (z Gdańska); oraz kol. Ludwik Bistroń (z Poznania).

Zastępcy członków Zarządu: kol. Stanisław Łucek, Stanisław Piątkiewicz (ze Lwowa), Józef Niedźwiecki z Gdańska, oraz kol. Ignacy Sierzęga (z Poznania).

Komisja rewizyjna: kol. Feliks Krzeczkowski, Andrzej Korbel, Ignacy Posselt, Adolf Turski; zastępcy kol. Władysław Bong i Stanisław Gawalewicz.

Sąd Polubowny: kol. Abraham Baumöhl, Stanisław Tarczyński, Henryk Kotrba, Romuald Tuhy, Kisielewski, Otto, Sadowski, Żegiestowski; zastępcy: kol. Bosak, Zygmunt Kołodziejski, Włodzimierz Segda i Szram.

Po dokonanym wyborze, Zarząd Główny zebrał się zaraz na pierwsze posiedzenie konstytucyjne.

Wnioski uchwalone na plenum, jak również przekazane przez poszczególne Komisje Zarządowi Głównemu do bezpośredniego załatwienia, podano poniżej drukiem petitowym.

III Dzień Zjazdu — 9 czerwca 1929

Ostatni dzień Zjazdu rozpoczął się o godz. 10-tej powitaniem wycieczki Ligi Słowiańskiej. Koledzy delegaci z przykrością przyjęli wiadomość o nieobecności wśród kochanych gości kolegów — Jugosłowian, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie mogli wziąć udziału w naszem święcie związkowem.

Po zajęciu miejsc przez obecnych, zabrał głos prezes Zarządu kol. Trześniowski, witając przybyłych imieniem Zarządu Głównego Z. U. P. i prosząc, by w prastarej ziemicy piastowskiej, tej kolebce Słowiańszczyzny, czuli się jak u siebie w domu. W imieniu Dyrekcji P. K. P. Poznań i Związku Prawników kolej. przywitał gości Dyrektor Wydziału osobowego p. Jaroszewski, zaś im. Związku Inżynierów kolejowych inż. Krzyżanowski.

Na przemówienia te odpowiedział w serdecznych słowach prezes Ligi Słow. kol. Nowak, dziękując za zaproszenie do Polski. W dalszem przemówieniu kol. Nowak złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Ligi, oraz z ankiety we Wiedniu.

Następnie marszałek kol. Bulsiewicz udzielił głosu kol. Varhely'emu, który w dwugodzinnym odczycie wygłosił bardzo starannie opracowany referat p. t. „Idea cel i znaczenie Ligi Słowiańskich Związków Urzędników kolejowych.

Burza oklasków była nagrodą dla kolegi prelegenta za trud, włożony w tę pracę.

Przemówienie Marszałka kol. Bulsiewicza, w którem podziękował przybyłym kolegom — gościom, kolegom — gospodarzom Zjazdu, delegatom, członkom Zarządu Głównego, oraz wszystkim, którzy w czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia Zjazdu, tudzież wspólna zbiorowa fotografja w sali obrad, zakończyły VII Wal. Zjazd Delegatów. Zjazd ten pozostawił na uczestnikach niezapomniane wrażenie.

* * *

Na tem miejscu należy z największem uznaniem i wdzięcznością podnieść przedewszystkiem pełną wysokiego poświęcenia pracę i trudy Marszałka Zjazdu, kol. Bulsiewicza, poniesione tak w łączności ze samym Zjazdem, jak również około przyjęcia wycieczki Ligi Słowiańskiej. Pozatem wypada skierować słowa najgorętszej podzięki pod adresem kol. Varhely'ego, Turka, Kulika, Gądka, Waismana, Łucka, Palusińskiego, Dutki, Dobrzynieckiego, Kapy, Ożgi, Müllnera i wogóle bez wyjątku wszystkich kolegów, którzy czyto bezpośrednio czy pośrednio przyczynili się do podniesienia uroczystości Zjazdu wzgl. uświetnienia przyjęcia Ligi.

* * *

Wnioski Komisji wnioskowej, uchwalone na plenum Zjazdu:

VII. Zjazd Delegatów Z. U. P. w Poznaniu, poleca Zarządowi Głównemu, ażeby zwrócił uwagę M. K. na braki personalne i nieprzestrzeganie przez poszczególne Dyrekcje K. P. od lat kilku rozporządzenia o normach i współczynnikach pracy, co doprowadziło do takiego wyczerpania i przemęczenia personelu, że dalsze przedłużanie tego stanu rzeczy grozi wyraźnie bezpieczeństwu ruchu.

Zjazd domaga się zatem przestrzegania wydanego przez M. K. w r. 1920 rozporządzenia o współczynnikach pracy, powiększenia odpowiedniej ilości personelu i przestrzega przed wtłaczaniem faktycznego zapotrzebowania personelu do normy, ustalonej ostatnio od ręki w preliminarzu budżetowym na rok 1929/30, gdyż obecnie istnieją tak poważne braki personalne, że jeszcze dalsze, choćby tylko nieznaczne pomniejszenie personelu, może przynieść nieobliczalne wprost szkody zarówno Zarządowi P. K. P. jak i pracownikom.

Zjazd wzywa ponadto Zarząd Główny do informowania społeczeństwa drogą prasy o warunkach pracy w poszczególnych Dyrekcjach K. P. Materjał dostarczą Okręgi.

VII. Zjazd Delegatów Z. U. P. domaga się kategorycznie:

1. rozszerzenia obecnie obowiązujących norm o urlopach wypoczynkowych dla pracowników kolejowych do norm, przyznanych urzędnikom państwowym i zagwarantowania tych urlopów w przyszłej pragmatyce służbowej.

2. Umożliwienia pracownikom wszystkich kategoryj służby, a w szczególności tych, których służba jest najbardziej wyczerpująca (zawiadowcy stacyj, dyżurni ruchu, kasjerzy) bezwzględnego wykorzystania należnych urlopów wypoczynkowych, przez stworzenie koniecznej na ten cel rezerwy.

3. Uwzględnienia w nowej ustawie uposażeniowej przy ustalaniu grup uposażenia i stanowisk przedewszystkiem posiadanego wykształcenia z podziałem wszystkich pracowników na pracowników z wykształceniem wyższem i średniem oraz niższem. Ze względu na dobro służby i dla zachowania karności i dyscypliny, VII. Walny Zjazd Delegatów domaga się odpowiedniej powyższemu podziałowi — segregacji pracowników w ich umundurowaniu i odznakach służbowych.

Wnioski Komisji wnioskowej, przekazane Zarz. Gł. do bezpośredniego załatwienia

4. Przyznania dodatków funkcyjnych wszystkim kierownikom działów oraz referentom I-szej i II-giej kl.

5. Przyznania odprawy pracownikom etatowym P. K. P., zwolnionym ze służby bez ich winy, w wysokości jedno wzgl. dwurocznych poborów służbowych.

6. Znaczniejszego podwyższenia djet, gdyż teraźniejsze stawki nie pozostają w żadnym stosunku do panującej obecnie drożyzny, przy równoczesnej zmianie dotychczasowego systemu zaliczania djet przez uznanie czasokresu ponad 6 godzin bez względu na porę dnia za wystarczający do zaliczania pełnej djety, gdyż przyznawanie godzinom nocnym odpoczynkowym większej siły wydatkowania, jak w porze dziennej, nie wytrzymuje krytyki.

7. Wprowadzenia automatycznego awansu, jako jedynie sprawiedliwego systemu posuwania pracowników w płacy.

8. Przyznania dodatku dyspozytorskiego dla dyżurnych ruchu w tych Dyrekcjach K. P. małopolskich, w których niema oddziałów eksploatacyjnych, a dyżurni ruchu spełniają na stacjach dyspozycyjnych równocześnie służbę dyżurnych ruchu i dyspozytorów ruchu na danym odcinku.

9. Przyjęcia odpowiedniej ilości pracowników kolejowych z wykształceniem średniem do kolei, gdyż daje się odczuwać silny brak tychże we wszystkich gałęziach służby, w miejsce których Dyrekcje wprowadzają pracowników, nie mających odpowiedniego cenzusu naukowego i fabrykują przez odpowiednie egzamina pracowników z egzaminami „średniemi".

10. Zniesienia kursów dokształcających przy Dyrekcjach K. P., albowiem Dyrekcje ideę M. K. w tym kierunku wypaczają i fabrykują kosztem Państwa szeregi pseudointeligencji, zalewającej nas i wydzierającej nam nasze stanowiska.

11. Starać się o podwójne zaliczenie lat wojennych, jak to nastąpiło w armji.

12. Przeklasyfikowania jednostek administracyjnych służby egzekutywnej do wyższych kategoryj (stacyj, parowozowni, warsztatów i t. p.).

13. Przyznania dodatku drożyźnianego (uzdrowiskowego) dla wszystkich stacyj miejscowości, zaliczonych do miejsc klimatycznych, uzdrowiskowych lub kąpielowych.

14. Wydania pracownikom zawiadomień o stanie ich weryfikacji. W niektórych Dyrekcjach K. P. żaden pracownik dotąd zawiadomienia takiego nie otrzymał, co powoduje krzywdzenie pracownika w wymiarze urlopów wypoczynkowych i pozostawia pracownika w nieświadomości, czy weryfikację wogóle przeprowadzono.

15. Obsady wszelkich stanowisk, przewidzianych zasadniczo dla pracowników o średniem wykształceniu, pracownikami, posiadającymi to wykształcenie.

16. Obsady stanowisk kierujących w drodze konkursu z uwzględnieniem ustanowionego w konkursie cenzusu naukowego przez Dziennik Urzędowy M. K. Nr. 2 z 1925 roku.

17. Obsady w Dyrekcjach K. P. referatów jednostkami pod względem zawodowym pełnowartościowemi i zdolnemi do wykonywania referatów samodzielnie, a nie jednostkami, nadającemi się do służby kancelaryjnej, gdyż podział pracy w takich wypadkach krzywdzi niejednokrotnie właściwych referentów o wymaganem do zajmowania danego stanowiska wykształceniu.

O ile pracownicy, posiadający wyższą grupę uposażenia (VII lub VIII), nie zajmują odpowiednich stanowisk, należy ich prowadzić „extra statum", ażeby nie tamowali awansów pracownikom, posiadającym po temu warunki.

18. Rozszerzenia stanowisk wyższych dla pracowników o średniem wykształceniu na 1/3 z 1/5, przyczem należałoby ostatecznie rozdzielić. na jakie stanowiska mogą podawać się (naturalnie w wyższych grupach) maturzyści, ażeby nie byli przez wyższe wykształcenie dezawuowani.

19. Wypłaty zaległego mieszkaniowego za r. 1928.

20. Uregulowania dodatku mieszkaniowego według grup uposażenia, a nie jak dotychczas, gdzie VIII. gr. ma ten sam dodatek, co XII. gr.

21. Przydziału mieszkań skarbowych za otrzymany dodatek mieszkaniowy.

Obecnie płaci się drożej, aniżeli dodatek na mieszkanie wynosi.

22. Żądania w M. K. i Dyrekcjach K. P., by ustawa o czasie pracy na P. K. P., ogłoszona Dziennikiem Min. Nr, 7 z 1920 r., była ściśle przestrzegana we wszystkich zajęciach służbowych, z tem, że służbę w godzinach nadliczbowych pracowników należy osobno wynagradzać w myśl art. 27 cyt. wyżej Dziennika M. K., zwłaszcza, że pracownicy innych gałęzi służbowych z niższem wykształceniem otrzymują wspomniane wynagrodzenie.

23. Zniesienia ograniczeń na jazdę pospiesznemi pociągami na bezpłatne bilety jazdy, przyczem należy starać się, aby ponad 100 klm. wolno było bezwzględnie używać pociągu pospiesznego.

24. Przywrócenia prawa korzystania z przewozu bagażu (30 km.) od osoby przy zakupnie biletu jazdy na dowód tożsamości osoby, oraz przyznania wszystkim bezwzględnie stacjom biletów żywnościowych, przywrócenia tzw. listów zielonych. (Wytłumaczyć M. K znaczenie listów zielonych).

25. Zniżenia ceny biletów personalnych do 1/10 ceny normalnej, przyczem żądać stanowczo zniesienia zarządzenia M. K. odnośnie wydawania biletów personalnych na krótszą przestrzeń po najniższej cenie 20 gr., co stanowi wyżej aniżeli bilety wojskowych i t. p.

26. Przyznania pracownikom w VII gr. uposażenia tytułu referendarza z równoczesnem przyznaniem prawa przejazdu w I kl.

27. Zniesienia opłat w pokojach gościnnych w czasie służbowego korzystania z tychże (konduktorzy i maszyniści nie płacą).

28. Ujednostajnienia przepisów ruchu i szkolnictwa.

29. Zmiany przepisów o pomocy lekarskiej i dentystycznej, wolnego wyboru lekarzy i przypisywania lekarstw odpowiedniej jakości do danej choroby, choćby i zagranicznych, zaś materjał dentystyczny za opłatą przez pracowników kolejowych 25%.

Zarazem domagamy się przywrócenia ulg kąpielowych dla pracowników i ich rodzin przy równoczesnem zwolnieniu od taks zdrojowych.

30. Podwyższenia dodatków nocnych dla dyżurnych ruchu przynajmniej do norm, które pobierają pocztowcy.

31. Przyznania dla dyżurnych ruchu w stacji Nowy Sącz dodatków nocnych po 2 zł. z uwagi na prace nocne z oddziałem mechanicznym i warsztatami głównemi.

32. Zaliczenia dyżurnym ruchu oraz pracownikom, pełniącym służbę w kolejce, służby rocznej za 18 miesięcy.

33. Dopilnowania zniesienia niektórych dzisiejszych tytułów, nie odpowiadających treścią stanowisku, zajmowanemu przez pracownika kolejowego — np. zawiadowca stacji na naczelnik stacji, zawiadowca ekspedycji towarowej (kierownik, jak znów tytułuje D. K. P.) na naczelnik ekspedycji towarowej i t. p.

34. Ujednostajnienia zawisłości ekspedycyj towarowych we wszystkich dużych stacjach, gdyż nie we wszystkich jest ona jednakowa.

35. Dotychczasowe obdzielanie pracowników mundurami w naturze zmienić na stały dodatek miesięczny w odpowiedniej wysokości. Przyznanie ryczałtu mundurowego winno nastąpić także dla urzędników służby handlowej. System obecny jest nie do utrzymania.

36. Zająć się w dalszym ciągu sprawą b. st. rewidentów w myśl projektu Zarządu Gł.

37. W stacjach węzłowych, w siedzibach parowozowni przyznać dyżurnym tę grupę uposażenia, jaką mają dyspozytorzy parowozowni.

38. Sprawę pragmatyki służbowej należy jaknajprędzej zakończyć, uzgodniwszy ją ze Związkami.

39. Bezwzględnego dotrzymania terminu 35-letniej służby czynnej, bez względu na wiek, gdyż nadsługiwanie przy obecnie obowiązującym awansie stanowiskowym przynosi szkodę pracownikom młodszym.

40. Obsady stanowisk urzędniczych w stacjach dyspozycyjnych przez pracowników z pełnem wykształceniem średniem.

41. Przyznania dyżurnym ruchu kurtek futrzanych, ewent. odpowiednio zwiększonego ryczałtu na mundury,

42. Szkolenia dyżurnych ruchu w stacjach dyspozycyjnych w służbie handlowej, aby przez to byli w możności uzyskania wyższego stanowiska lub posterunku zawiadowców stacyj.

43. W ogłaszanych w Dz. Urz. M. K. konkursach na wolne stanowiska, przy warunkach wymaganego cenzusu naukowego, zastąpienia wyrazu „wyjątkowo średnie", słowem „lub", „względnie średnie".

54. Uzupełnienia sił w Dyrekcjach K. P. bezwzględnie pracownikami egzekutywy, a nie nowo przyjętymi, nieposiadacymi żadnej lub też niewystarczającej praktyki dla dalszego ujmowania spraw, przydzielonych referatom D. K. P., z tem, że ze względu na trudności mieszkaniowe, winno się przenoszonym do D. K. P. przydzielać mieszkania skarbowe.

45. Rozwiązania obecnych trudności mieszkaniowych przez użycie funduszów, opłacanych na fundusz emerytalny dla budowy domów mieszkalnych w siedzibach D. K. P., co ułatwi i umożliwi gospodarkę personalną, a ponadto przyczyni się do

usunięcia krzywd pracowników starszych, zmuszonych z powodu braku mieszkań do dożywotniego zajmowania stanowisk na linji bez możności osiągnięcia należnych im wyżej normowanych posterunków w służbie centralnej, do czego na podstawie osiągniętych praktycznych wiadomości byliby najbardziej powołani.

46. Nowego uregulowania spraw premij przetokowych w sposób bardziej racjonalny i sprawiedliwy, aniżeli ma to miejsce dotychczas.

W szczególności należałoby znieść wysokie udziały w premjach przetokowych, wypłacane okresowo pracownikom służby centralnej i Oddziałów, którzy bezpośrednio nie pracują przy przetoku, a kwoty asygnowane na ten cel, przeznaczyć na zwiększenie wynagrodzeń dla tych pracowników, którzy mają bezpośredni wpływ na racjonalny przetok, tj. dla personelu przetokowego, zwrotniczych, dyżurnych ruchu i zawiadowców stacyj.

Ze służby centralnej i oddziałowej mogą korzystać z premji przetokowej tylko i wyłącznie kontrolorzy eksploatacyjni.

Ponadto w formie wniosku nagłego, uchwalonego na plenum, postanowiono wysłać do M. K. telegram następującej treści:

Ze względu na wyjątkowe warunki drożyżniane w czasie trwania P. W. K. w Poznaniu, VIII. Walny Zjazd Delegatów Z. U. P. domaga się przyznania pracownikom, delegowanym do Poznania na czas trwania P. W. K., pełnych djet za cały czas delegacji, oraz przyznania pracownikom kolejowym w Poznaniu za ten czas osobnego dodatku drożyżnianego.

Wnioski Komisji Gospodarczej, uchwalone na plenum Zjazdu:

1. Zarządy Okręgowe w bilansach swych mają wykazywać także majątki Kół; Zarząd Gł. w swym rocznym bilansie ma uwidaczniać również majątki Okręgów, wzgl. samodzielnych reprezentacyj organizacyjnych.

2. Zarząd Okr. obowiązany jest przeprowadzać conajmniej raz na rok (budżetowy) lustrację wszechstronną Kół i ujednostajnić w nich administrację i rachunkowość.

3. Zarząd Gł. obowiązany jest przeprowadzać conajmniej raz na rok lustrację wszechstronną Zarządów Okręgowych.

4. Ustanawia się dodatki administracyjne dla Zarządów Okręgowych; ustanawia się dodatki administracyjne dla Zarządów Kół, liczących conajmniej 100 członków.

Ogólną sumę dodatków administracyjnych ustala Walny Zjazd Delegatów.

5. Nieetatowi członkowie Związku, jak np. kandydaci kol. i technicz. prow. adj. uiszczają wkładki zniżone, mianowicie po 1 10 zł. miesięcznie. Z wkładek tych przelewa się normalną dotację do funduszu pośmiertnego A., tj. po 70 gr. od każdych 1·50 zł. i normalną dotację dla Zarzadów Kół tj. po 22 gr.

Zarządy Okręgowe nie partycypują w dotacji.

Członkowie nieetatowi, wpłacający prawidłowo zniżone wkładki, korzystają z funduszu pośmiertnego i pomocy prawnej na równi z członkami, wpłacającymi pełne wkładki.

6. Począwszy od 1 lipca 1929 r. należy przelewać do funduszu pośm. A po 70 gr. z wkładki miesięcznej każdego członka; począwszy od 1 lipca b. r. świadczenia z funduszu pośmiertnego A. wynoszą:

a) w razie śmierci członka 300 zł;
b) w razie śmierci żony członka 300 zł;
c) w razie śmierci dziecka 100 zł.

7. Ustanawia się nowy fundusz pośmiertny B., oparty na własnych wpływach i własnym regulaminie, a wyodrębniony od innych funduszów; Zarząd Gł. ustali regulamin, wysokość wkładek, świadczeń i termin wprowadzenia go w życie.

9. Upoważnia się Zarząd Gł. do dotowania funduszu pośm. B., kwotą do wysokości 1000 zł. z funduszu pośm. A., na stworzenie kapitału rezerwowego dla funduszu pośm. B.

9. Wszelkie fundusze pośmiertne winny być w Zarządzie Gł. i Zarządach Okr. odrębnie zarachowywane.

W razie chwilowego wyczerpania się tych funduszów, Zarząd Okr. wzgl. Zarząd Koła powinien wypłacić zaliczkowo odnośną kwotę i bezzwłocznie przedstawić obrachunek.

10. Kwoty, wstawiane na koszta lokalu w preliminarzu budżetowym przez Walny Zjazd Delegatów, obejmują tylko tę część wydatków na lokal we Lwowie, jaka przypada na Zarząd Gł. Ustalenie wysokości udziału Zarządu Okręgowego wzgl. Zarządu Koła zależy od uchwały Zarządu Gł.

11. Ustanawia się jednorazową daninę na pokrycie kosztów na Ligę. Danina ta wynosi 3 zł. (od każdego członka Związku), płatna w trzech ratach miesięcznych.

12. Walny Zjazd Delegatów zaleca tworzyć w siedzibach Zarządów Okr. spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe.

Wnioski Komisji Gospodarczej, przekazane Zarządowi Gł. do bezpośredniego załatwienia

1. Wniosek kol. delegata Urbanka w sprawie wypłaty pomocy z funduszu pomocy prawnej jednemu kol. członkowi, do ponownego rozpatrzenia.

Preliminarz budżetowy na czas od 1. V. 1929 do 30. IV. 1930

Przychody:

	zł gr
Wkładki członkowskie	60.120·—
Czysty dochód z Komańczy	1.200 —
Drobne dochody	100·—
Składki na Ligę	2.000·—
Dotacje z funduszów (budowl.)	6.134·54
Razem . . .	69·554·54

Rozchody:

	zł gr
Reprezentacja Zarz. Gł. i Waln. Zj. Del.	15.400·—
Wydatki na cele org., propag., kult.-oświat.	3.000·—
Dodatki adm. dla Zarz. Okr. i Zarz. Kół	1.300·—
Czasopismo	10.840·—
Wydatki biurowe	2.550·—
Pomoc prawna	1.200·—
Utrzymanie lokalu	5.200·—
Fundusz pośmiertny	11.256·—
Dotacje dla Zarz. Okręg. i Kół	8.577·60
Inwestycje w Komańczy	1·200·—
Wydatki na Ligę	6.000 —
Rezerwa ogólna	3.030·54
Razem . . .	69.554·54

Uwaga: Kolejność użycia „rezerwy ogólnej".

1) Wydatki przymusowe, niezależne od Zarz. Gł.

2) Przekroczenia ewentualnych dalszych wydatków na Ligę w r. b.

3) Potrzebne inwestycje.

Wnioski Komisji organizacyjno-statutowej, uchwalone na plenum Zjazdu:

1. Walny Zjazd Delegatów upoważnia Zarząd Główny, by tenże w razie wyjścia ustawy uposażeniowej, oraz w razie wyjścia ustawy o stowarzyszeniach, zajął się opracowaniem statutu (zatem i zmianą nazwy Związku).

2. Zarząd Główny wyłoni ze siebie specjalną komisję i zakooptuje kilku członków do opracowania statutu.

3. Wzywa się Zarząd Główny, by w sprawie przynależności pojedynczych członków Związku do innych Związków przestrzegał w przyszłości ściśle postanowień statutu § 5 punkt 3.

Odnośnie do stanowiska Z. U. P. K. do dawnego P. Z. K. Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że b. P. Z. K. przez ostatnie swoje wystąpienie naruszył dobre stosunki między oboma Związkami.

Biorąc jednak pod uwagę fakt zlikwidowania P. Z. K., Walny Zjazd Delegatów Z. U. P. nie wyciąga dalszych konsekwencyj i przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego, nie przesądzając jednak stanowiska, jakie poszczególni członkowie Z. U. P. w niej zajęli.

Wnioski Komisji organizacyjno-statutowej, przekazane Zarządowi Głównemu do bezpośredniego załatwienia:

1. Zarząd Główny poświęci się sprawom obrony praw pracowniczych i wogóle zawodowym, a później dopiero różnym przedsiębiorstwom i t. p.

2. Zarząd Główny zechce poświęcać w „Czasopiśmie" więcej miejsca ważnym sprawom zawodowym i organizacyjnym.

3. Zarząd Główny zainteresuje społeczeństwo położeniem pracowników kolejowych-maturzystów i niemożnością awansu.

4. Zarząd Główny ogłosi konkursy na opracowanie referatów, dotyczących podstawowych zadań naszego Związku i referaty te będzie wynagradzał.

5. Na Walnych Zebraniach Kół będą miały miejsce referaty członków Zarządów Okręgowych i Zarządu Głównego.

6. Poleca się popierać Kolejowe Przysposobienie Wojskowe ze względu na przygotowanie Państwu obrońców.

Uwaga: Wnioski oraz projekty, zmierzające do zmiany nazwy naszego Związku, tudzież do zmiany tytułu „Czasopisma", upadły na plenum po dłuższej, szczegółowej i wyczerpującej dyskusji.

POSZEPTY O „OSTROGACH“ DLA KOLEI?

„Jedność“, bezpartyjne pismo pracowników państwowych, wychodzące jako dwutygodnik w Krakowie, przynosi na czele numeru 11 z 1 czerwca b. r. znamienny artykuł pod tyt. „Gdy zabrzęczą po biurach ostrogi“. Asumpt do artykułu na powyższy temat dało — między innemi — oficjalne, jak również w drodze prasy codziennej przedsięwzięte ogłoszenie nazwisk osób wojskowych, podpułkowników i niższych oficerów, odkomenderowanych celem „przeszkolenia“ narazie „w służbie administracyjnej“, do starostw i województw. Ludzie ci mają bowiem w przyszłości spełniać „misję pośredniczenia między najwyższemi władzami“ w Państwie.

Krytykując będące w mowie zarządzenie miarodajnych czynników, „Jedność“ podnosi szereg słusznych umotywowań, wskazujących na niewłaściwość i niecelowość danych pociągnięć personalnych, ponieważ wojskowi z wielu przyczyn nie mogą odpowiedzieć wytyczonemu zadaniu. Przedewszystkiem brak im będzie zawsze ku temu odpowiedniego przygotowania fachowego i dużej rutyny, opartej nieraz na długoletniem doświadczeniu, zaś psychika życia koszarowego w wysokim stopniu utrudni, jeśli wręcz nie uniemożliwi służbę w administracji cywilnej. A nie da się przecież ogółu społeczeństwa o wybujałym indywidualizmie na gwałt nastawić na „regim“ wojskowy. Stąd wniosek, iż nie należy odrywać osób wojskowych z właściwych środowisk pracy i zatrudniać ich „per fas et nefas“ w dziedzinach im najzupełniej obcych z przesądzonym z góry „in minus“ efektem takich eksperymentów, zdolnych jedynie osłabić należny armji splendor, szacunek i sentyment obywateli.

Nawiązując do omawianych wywodów „Jedności“, wypada zauważyć, iż i w kolejnictwie polskiem słyszy się ostatnio coraz częściej o zamierzeniach wprowadzenia doń jednostek z wojska na pewne wybitniejsze i kierownicze stanowiska. Może to tylko złośliwa plotka urządza sobie podobne harce o „brzęczeniu ostróg“ także na kolei, ale i w bajce gotowa być odrobina prawdy. Pocóż by jednak miało się odkomenderowywać oficerów do kolejnictwa? Czy również gwoli... „przeszkolenia“?

A teraz cośkolwiek o samych „ostrogach“.

Za czasów zaborczych rząd, wrogi narodowości polskiej, rząd rosyjski, pruski czy austrjacki, mógł łatwo nie ufać administracji, składającej się z elementów, narodowo mu nieprzychylnych, państwowo nielojalnych, potrzebujących... ostrogi. Ze strony zatem zaborcy- taka w pewnem znaczeniu militaryzacja byłaby poniekąd zrozumiałą, jak nie dość uzasadnioną wydaje się we własnem Państwie, w Polsce, w stosunku do rodzimej, polskiej administracji. Bo czem właściwie tłumaczyć sobie owe konsekwentnie i systematycznie mnożące się objawy przechodzenia poszczególnych agend służby cywilnej w ręce osób wojskowych, jeżeli nie brakiem dostatecznego zaufania do danego stanu rzeczy ze stanowiska partyjno-politycznego?! A tymczasem należy stwierdzić, że pracownicy państwowi w dużem zrozumieniu interesu ogólno państwowego potrafią każdorazowo wznieść się ponad poziom partyjnego myślenia w szczytnem ujmowaniu i wykonywaniu swoich obowiązków, iż najzupełniej obejdzie się... bez ostróg!...

Głębokie odczucie idei i zadań własnego Państwa — oto najniezawodniejsze i najsympatyczniejsze ostrogi do godnej i sumiennej pracy obywateli dla całego społeczeństwa, dla Państwa!... *Prawdzic.*

CZY I KIEDY BĘDZIE LEPIEJ?

Są zagadnienia, których możliwie najszybciej realizacji nigdy nie można spuszczać z oka, ale przeciwnie, należy nad temi sprawami bezustanie czuwać, ciągle je przypominać i to przedewszystkiem tym, którzy trzymają rękę na pulsie i posiadają w ręku klucz do rozwiązania sytuacji. Mamy na myśli kwestję zasadniczego uregulowania poborów pracowników państwowych, tę najprzykrzejszą bolączkę społeczną, a temsamem pierwszorzędną troskę Państwa i Rządu. Dowodzenie doniosłości powyższego zagadnienia, tak ze stanowiska interesów społeczestwa, jak Państwa, byłoby — rozumie się — zbytecznem. Świadomość bowiem danego stanu rzeczy stała się oddawna udziałem obywatelskiego ogółu, w którego pojęciu i przekonaniu pracownik państwowy jest dzisiaj w znaczeniu materjalnego uposażenia nie tyle najnędzniejszym proletarjuszem, ale dosłownie... żebrakiem.

To są niestety fakta, coprawda bardzo smutne, lecz i niemniej prawdziwe.

Tak wygląda obecnie społeczność pracownicza na państwowym chlebie. Najzupełniej też nie jest dziwnem, iż młodzi ludzie po ukończeniu studjów wszędzie indziej garną się, byle nie do służby rządowej i że ci, co w tej służbie nie tkwią jeszcze po uszy, czemprędzej szukają zajęcia gdzieindziej.

Jak przedstawia się zagadnienie płac etatowych kolejarzy w Polsce, wielokrotnie na tem miejscu podnosiliśmy. Wypada zatem znowu stwierdzić, że jeśli chodzi o samo wynagrodzenie pieniężne, to nic się w tym kierunku nie zmieniło na lepsze, bo płace stoją oddawna niezwruszenie na tym samym niskim poziomie. Oznacza to naturalnie coraz większe zubożenie pracownika kolejowego, a zwłaszcza wobec faktu, iż w gospodarczem położeniu Państwa od dłuższego czasu bynajmniej nie widać objawów pomyślności, a rozmaite oznaki przesileniowe, czy kryzysowe, wskazują raczej na pogorszenie się sytuacji. To samo dotyczy również kolei, jako przedsiębiorstwa państwowego, zaś najwymowniejszym tego dowodem, to projektowana podwyżka taryf kolejowych, na gwałt stosowane „oszczędności“, okrojenie budżetu kolejnictwa i t. d.

I tutaj mści się na doli kolejarzy znów nic innego, jak w pierwszej linji różnorodne eksperymenty z kolejnictwem i związane z niem tysiączne obietnice, przyrzeczenia i zapewnienia, mniej lub więcej oficjalne, nierzadko przytem mocno uroczyste. To

naprawdę obfitująca w poważne wydarzenia i najrozmaitsze epizody długoletnia historja kolejarskiej „golgoty“, dotąd otwarta, wśród której moment majowego przewrotu w roku 1926 zdawał się być punktem zwrotnym na lepsze w kierunku ulżenia doli pracowniczej. Wtedy padły z ust najbardziej miarodajnych pamiętne słowa: „za dużo dzieje się w Polsce nieprawości“.

Tak jest, słowa te usłyszała w mgnieniu oka cała Polska, pod wpływem ich autorytetu nastąpiła powszechna ulga, szczególnie w obozie najsilniej pokrzywdzonych i zupełnie materjalnie wyczerpanych pracowników państwowych. Nadzieja na lepsze zdawała się tem więcej uśmiechać dotyczącym, ileże były premier, p. Bartel, idąc niejako po linji wynurzeń, o których dopiero co mowa, nie żałował pracownikom państwowym wogóle, a osobliwie kolejarzom, przy każdej nadarzającej się sposobności dość rozlewnych obietnic i zapewnień, iż jego rząd dziś-jutro wymierzy sprawiedliwość tym, którzy tyle biedy zaznali w Ojczyźnie, a pomimo to wykazali wprost cudowną moc poświęcenia i samozaparcia. Pamiętamy wszak najdokładniej nad wyraz czułe akordy głośnej mowy przedwyborczej p. premiera w Krakowie pod adresem pracowników państwowych.

Ale — powiada przysłowie: „co było a nie jest, nie pisze się w rejestr“. Wrażenia pięknej mowy p. prof. Bartla poczęły się rychło zacierać, późniejsze jego niemniej powabne krasomówstwo także przybladło na kanwie rzeczywistości, jakkolwiek p. Bartel miał może wyjątkową możność przeprowadzenia szeregu zasadniczych postulatów kolejarskich, w tem regulacji poborów, gdyż zarówno gospodarcza, jak ekonomiczna sytuacja Państwa (ogromne nadwyżki budżetowe) pozwalały zerwać nareszcie z małodusznością i zdobyć się na pociągnięcie słuszne i sprawiedliwe, godne powagi zagadnienia. Niestety, p. Bartel umiał zręcznie przesuwać termin ostatecznego załatwienia sprawy, aż nakoniec ustąpił z Rządu, umył ręce, wyjechał na wypoczynek, a nowy Rząd z p. premierem Świtalskim na czele dotychczas w niczem nie zdradził, co myśli o poprawie bytu pracowników państwowych. W każdym zaś razie teraźniejsze położenie gospodarcze Państwa i stosowane przez obecny Rząd najdalej idące oszczędności, nie wróżą szybkiego powodzenia zagadnieniu podwyżki poborów pracowniczych. W Sejmie także trudno pokładać jakieś nadzieje, albowiem Sejm znajduje się wogóle poza sferą wpływów na te rzeczy.

Stoimy tedy dalej wobec kompletnej niepewności jutra i wiemy tylko tyle, iż jest nam źle — i to bardzo, i że nie jesteśmy w stanie dostrzec kresu tej moralnej i materjalnej udręki.

Moka

KONIECZNOŚĆ WSPÓŁPRACY

W dniach 31 maja oraz 1 i 2 czerwca b. r. odbyła się w Wiedniu międzynarodowa ankieta umysłowych pracowników kolejowych z wykształceniem średniem, w której uczestniczyli delegaci Czechosłowacji, Jugosławji i Węgier. Polskę zastępował uproszony o to przez Z. U. P. prezes Ligi Słowiańskiej Urzędn. Kol. kol. Nowak.

Na ankiecie wygłoszono szereg znamiennych referatów, które postaramy się w krótkości zreprodukować.

Sekretarz Związku austr. pracowników kolejowych z wyksz. śred., Mikołaj Negrelli, kreśląc służbowe i materjalne stosunki urzędnika b. statusu II. b., zaznaczył w swym referacie na plenarnem posiedzeniu dnia 2 czerwca b. r., że byt urzędnika kolejowego nigdy nie był pozbawiony trosk, a droga, którą kroczył, jeżyła się cierniami Jego chlebem powszednim była ciężka, odpowiedzialna praca, za co nigdy nie spotykało go należne uznanie i wynagrodzenie.

W czasach, gdy jeszcze nie prowadzono krucjaty przeciw pracownikowi umysłowemu, podporządkowany personel miał w nim uczciwego orędownika i szczerego doradcę.

Zawód urzędnika kolejowego, we wielu rodzinach niejako dziedziczny, przechodził z ojca na syna, a wraz z zawodem dziedziczono tradycje dawnych pokoleń.

Stan urzędników kolej. był obwarowany murem surowych przepisów, które chroniły go przed inflacją umysłową i moralną, a zdrowy umysł i głębokie poczucie godności zawodu formowały z tego przedstawiciela zawodowego element, utrzymujący państwo.

Pracodawca urzędnika kolejowego wymagał ścisłego posłuszeństwa i zupełnego poświęcenia się zawodowi, zaś jako ekwiwalent dawał urzędnikowi stanowisko powszechnie szanowane, wyjątkowe i materjalne zaopatrzenie na starość.

Urzędnik miał tyle, by nie głodował, a z biegiem lat zyskiwał spokój i równowagę tych, którzy po długoletnich trudach zgóry wiedzą, jak dalej potoczy się ich życie.

Urzędnik spełniał więc niewolniczo swe obowiązki, żył jedynie dla służby i rodziny, grzebał marzenia, wybiegające poza ciasne granice konieczności życiowych i tęsknił czasem za polepszeniem bytu i większą wolnością.

W następnych wywodach p. Negrelli przedstawił moralne i materjalne pognębienie dawnego urzędnika z wykształceniem średniem w Austrji, przytaczając obszerny materjał, poparty datami i cyframi.

Drugi mowca, st. rew. Anstreicher, cytował na wstępie przemówienia przepisy ordynacji służbowej, które określały prawa i uposażenie dawnych urzędników kolejowych, stanowiąc jednocześnie ekwiwalent za studja i czerpane stąd uzdolnienie.

Kapitałem, choć idealnym, lecz mimo to nie mniej ważnym, było wysokie stanowisko społeczne dawnego urzędnika kolejowego, które miało dla niego nietylko wartość moralną, lecz i materjalną.

Prawa i przywileje austrjackich urzędników kolejowych, ujęte w pragmatyce służbowej, normowały:

§ 2, według którego w skład personelu kolejowego wchodzili urzędnicy, podurzędnicy, słudzy i robotnicy;

§ 6, omawiający warunki przyjęcia kandydata na urzędnika ze względu na wykształcenie;

§ 14, przewidujący egzamina służbowe dla kandydatów;

§ 41, który określa statusy i klasy służbowe urzędników;

§ 46, ustanawiający dla urzędników osobny szemat płacy;

§ 47, normujący odzielny szemat dodatku mieszkaniowego;

§ 59, zabezpieczający urzędnikom specjalne uprawnienia na punkcie urlopów wypoczynkowych.

Dawni urzędnicy posiadali ponadto szereg przywilejów odnośnie do biletów bezpłatnych i ulgowych, tytuł i uniform cechowały na zewnątrz „prestige“ tego stanu, a awans automatyczny do VII. stopnia służbowego włącznie, zapewniał urzędnikowi osiągnięcie 4.400 koron pensji jako najmniejsze uposażenie roczne, przy dodatku mieszkaniowym, rzadko kiedy zużytym w zupełności na pokrycie czynszu.

Jakkolwiek już w czasie przedwojennym materjalne położenie urzędnika było ciężkie, urzędnik znosił biedę cierpliwie ze względu na swe wybitne stanowisko, będące cząstką autorytetu państwowego, a znaczenie to oraz powaga, przejawiające się na zewnątrz w uniformie służbowym, „łagodziły“ kłopoty materjalne. Był dumny z zawodu i zadowolony z losu.

Przechodząc do rozpatrzenia położenia urzędniczego w odrodzonych i nowopowstałych państwach, należy postawić pytanie;

1. Czy zagwarantowane prawa naszego stanu pozostały nienaruszone?

2. Czy nowe normy uposażeniowe w porównaniu z dawnemi wykazują polepszenie, względnie pogorszenie?

Stwierdzić należy, że prawa służbowe urzędników kolejowych z wykształceniem średniem uległy wszędzie ukróceniu, a chociaż w Jugosławji i Czechosłowacji pracownicy ci jeszcze ciągle stanowią osobną grupę, to przecież i w tych krajach zagwarantowane im uprawnienia doznały uszczerbku.

I tak w Jugosławji zniesiono tytuły służbowe, wskutek czego stan urzędniczy stracił tam do pewnego stopnia na autorytecie.

Tendencja niwelowania, która po wojnie we wszystkich państwach wystąpiła, doprowadziła w Jugosławji i Polsce do tego, że przy wymiarze urlopów wypoczynkowych padły wogóle szranki między urzędnikami a innymi pracownikami.

Ponieważ pewien kierunek polityczny w państwach powojennych dążył konsekwentnie do zdeprecjonowania urzędników z wykształceniem średniem, przeto stworzono tam jako środek prowadzący do tego celu, nowe normy uposażenia, przez które znikł podział na statusy, a które to normy stosowano w sposób, zdradzający wyraźnie tendencje do anulowania praw byłego statusu II. b.

Referent stwierdził z kolei, że stopa życiowa urzędników kolejowych z wykształceniem średniem wszystkich państw, zastąpionych na ankiecie, w stosunku do stopy życiowej innych pracowników kolejowych znacznie się zmiejszyła, co dowodzi jaskrawie gorszego uposażenia obecnego w porównaniu z wynagrodzeniem przedwojennem.

Najmniejszy stopień procentowy waloryzacji przeciętnego uposażenia w zestawieniu z uposażeniem przedwojennem wykazuje Jugosławja, gdyż tam wynosi on tylko 40%, potem następują Czechosłowacja i Austrja z 45%, a w końcu Węgry z 80%.

C. d. n.

ZE SPRAW LIGI SŁOWIAŃSKIEJ

NA POWITANIE

(Wiersz, wygłoszony przez autora na cześć „Ligi Słowiańskiej“ podczas bankietu we Lwowie)

Witajcie Bracia z nad Wełtawy grodu,
Którzyście do nas w gościnę przybyli,
Witajcie Goście bratniego narodu,
Do Was się zwracam w tej radosnej chwili:

W zamierzchłych wiekach, tu z jednego gniazda,
Gdzie razem leżą Ojców naszych kości,
Jedna nam Braciom przyświecała gwiazda,
Szukać Ojczyzny, dążyć do wolności...

Runęły grody, gontyny pogańskie,
Z wrogiem o świętą walczyliśmy ziemię,
Jedno nas serce krzepiło słowiańskie,
Bo Wyście Czecha, a my Lecha plemię...

Na polu krwawem, gdy za sprawy wroga
Wspólnie nas braci kładła moc szatańska,
Gasnące oczy myśl krzepiła błoga,
Święta i wielka, jedna myśl słowiańska...

Wtedy wśród wojny straszliwej pożogi,
Wspólne nam były śmierć i krwawe blizny,
I wspólna wiara, że w ojczyste progi
Powrócim kiedyś, do własnej Ojczyzny...

Dziś, kiedy burza przeminęła wojny,
Gdy już umilkły bojowe fanfary,
W dom nasz wchodzicie radosny i strojny,
A witać każe obyczaj nasz stary.

Jednak do walki idą czasy nowe,
Kiedy o lepszą walczyć trzeba dolę,
Zewrzyjmyż siły potężne i zdrowe,
Przy wspólnym bratnim zasiadając stole.

Pod nasz dach polski zapraszamy szczerze,
Bratnie uczucia w hołdzie Wam składamy,
I przyjaźń naszą niosąc Wam w ofierze,
Gromkim okrzykiem „Nazdar“ Was witamy!

Lwów, dnia 14 czerwca 1929 r.

M. CZAPRAŃSKI

WYCIECZKA LIGI SŁOWIAŃSKIEJ URZĘDNIKÓW KOLEJ. DO POLSKI

Przyjazd do Zebrzydowic

Na zielenią, flagami o barwach polskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich oraz różnobarwnemi lampionami przybrany dworzec osobowy w Zebrzydowicach zajechał w dniu 8 czerwca 1929 r. o godz. 22 giej poc pospieszny Nr. 203, przywożąc w dwóch wagonach drogich nam gości, członków Ligi Słowiańskiej Urzędników kolejowych w liczbie 20 tu osób, w tem Prezydjum Ligi, Reprezentanta prasy Pragskiej i J. W. Panią Nowakową, małżonkę Prezesa Ligi. Na dworcu zgromadziło się mimo spóźnionej pory wiele set miejscowej publiczności, muzyka pod batutą kol. Curzytka, chór pod kierownictwem Pana Tomanka i kilkudziesięciu kolegów z Kół Bielskiego i Oświęcimskiego. Ze sfer reprezentacyjnych oczekiwali gości: Delegat Pana Wojewody Śląskiego Dr. Banaszkiewicz Witold, delegat pana prezesa D. K. P. Katowice Dr. Składziej Wincenty; delegat pana prezesa D. K. P. Kraków Inspektor ruchu Muthsam Leopold, delegat Komendy Wojewódzkiej Pol. Państw. w Katowicach Komisarz Krzystek z Cieszyna; delegat Urzędu Celnego w Zebrzydowicach st-Inspektor i Naczelnik tegoż Urzędu Minczewski Ignacy; Delegacja Pań miejscowych w osobach: WP. Skulska Ludmiła, Holanowa Anna, Fałęcka Janina, Sikorowa Emilja; Delegat Zarządu Okręgowego w Katowicach Dr. Witowski Mieczysław. Delegacja Zarządu Kół w Bielsku i Oświęcimiu w osobach: PP. Byrski Wincenty, prezes Koła Bk.; Wencel Ignacy, sekr. Koła Oświęcim.

Przy dźwiękach marsza „My Pierwsza Brygada“ goście wysiedli z wagonów i ustawili się półkolem przed reprezentacją władz i zaproszonych gości. Przybyłych witał imieniem Województwa Dr. Banaszkiewicz, a po jego przemówieniu muzyka odegrała hymn państw, C. S. R. Następnie powitał gości imieniem 7-go Zjazdu Delegatów i Zarządu Głównego Marszałek Zjazdu kol. Bulsiewicz Feliks, którego przemówienie streszcza się w następujących zdaniach:

„Wielce Łaskawi Panowie i Drodzy Koledzy Słowianie! Zaszczycony najwyższą godnością Marszałka Zjazdu Delegatów Z. U. P., mam honor imieniem 7-go Walnego Zjazdu Delegatów, odbywającego obrady w Poznaniu, oraz Zarządu Głównego, powitać Was tu, u wrót naszego państwa na ziemi piastowskiej, i złożyć Wam hołd braterskiego pozdrowienia. Związek Umysłowych Pracowników kolej. wita Was, wszystkich braci Słowian, zjednoczonych pod sztandarem „Ligi Słowiańskiej Urzędników Kolejowych z wykształceniem średniem“ i wyraża podziw dla Waszych Związków, które wzniosły się ponad własne gniazda i dały hasło wspólnoty myśli, warunków bytu, oraz wytyczyły program pracy, opierającej się na fundamentach jedności międzypaństwowej. Ligą Słowiańskich Urzędników kolejowych zainteresowały się już dzisiaj najwyższe jednostki Rządów naszych i da Bóg, iż wspólnemi siłami i wytężoną pracą przekonamy decydujące czynniki, że w przedsiębiorstwach państwowych rdzeniem i popędem tych przedsiębiorstw może być tylko dobrze dotowany inteligent. Wizytę swoją wybraliście w chwili, kiedy naród nasz prezentuje przed światem dziesięcioletni dorobek na wszystkich warsztatach pracy. Ciesząc się tem zaszczytnem wyróżnieniem, tem serdeczniej witamy Was i szczerze wierzymy, że to, co u nas zobaczycie i wyczujecie, przekażecie rodakom, podkreślając życzliwie wysiłek narodu polskiego. A kiedy staniecie wśród nas weseli i zadowoleni, zapewniamy Was, bracia, o naszej szczerej serdeczności, otwieramy na oścież serca i dusze nasze, czujcie się u nas jak u siebie w domu, a na dowód naszych uczuć wznosimy gromki okrzyk na cześć i pomyślność narodów Waszych“.

W dalszym ciągu witali:

Imieniem Pań miejscowych Pani Skalska Ludmiła, wręczając Pani Prez. Nowakowej piękny bukiet kwiatów o barwach narodowych; im. D K. P. Katowice Dr Składziej, Dyrektor Wydz. IV; im. Reprezentacji Gminy Zebrzydowice Durczok Ferdynand, Naczelnik Gminy; im. Zarządu Okręgowego Krakowskiego, kol. Smagowicz Michał, im. Zarządu Koła Bielskiego i jako gospodarz stacji kol. Kapustka Józef; im. Zarządu Okręgowego Katowickiego Dr. Witowski.

W odpowiedzi na powitalne przemówienia, Prezes Ligi Słowiańskiej, kol. Nowak Fryderyk, wygłosił serdeczną mowę, wznosząc okrzyk na cześć i pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej.

Muzyka odegrała hymn polski. Wszyscy reprezentanci władz wraz z gośćmi udali się do hali rewizyjnej, gdzie przy magnezjowem świetle sfotografowano uczestników uroczystości. Po odegraniu kilku utworów pociąg z wycieczką odjechał w kierunku Dziedziç. W drodze podejmowano gości skromną zakąską wśród pieśni chóru „Harmonja“. Wycieczce towarzyszył aż do Poznania Marszałek Zjazdu, kol. Bulsiewicz wraz z delegatami kol.: Curzytkiem i Patrynem.

W Poznaniu

Wcześnie przed przyjazdem pociągu z wycieczką Ligi zgromadziły się na peronie dworca poznańskiego liczne rzesze kolegów, zarówno miejscowych, jak i zamiejscowych z rodzinami, na powitanie gości — Słowian.

Przybył również przedstawiciel miejscowej Dyrekcji oraz konsul czechosłowackiej Republiki inż. Matousek.

Fronton dworca przystrojono odświętnie chorągwiami o barwach narodowych polskich i czechosłowackich.

W momencie wjazdu pociągu pod halę, ustawiona obok restauracji I kl. orkiestra kolej. odegrała marsza powitalnego.

Do wycieczki przybyłej w towarzystwie kol. Bulsiewicza, specjalnie delegowanego przez Walny Zjazd do stacji granicznej Zebrzydowice, przemówił w serdecznych słowach prezes Zarz. Okr. Poznań, kol. Winter. Z kolei witał rodaków konsul czechosłowacki inż. Matousek w ich rodzinnym języku. Mowę swą p. konsul powtórzył następnie w języku polskim.

Na przemówienia powitalne odpowiedział imieniem wycieczki kol. Nowak, poczem goście przeszli w towarzystwie naszych kolegów do restauracji I kl., gdzie odbyło się śniadanie.

Po spożyciu śniadania, udano się pieszo do miasta, oglądając po drodze zamek królewski (z zewnątrz), gmach Okręgowego Urzędu Ziemskiego (wewnątrz), jako pozostałość po dawnym niemieckim urzędzie kolonizacyjnym, budynek starego teatru polskiego z czasów zaboru, oraz miejsce, gdzie polegli pierwsi obrońcy Poznania, ś. p. Ratajczak i Andrzejowski.

Stąd goście podążyli na zakończenie Walnego Zjazdu Delegatów.

O godzinie 12-tej goście udali się w towarzystwie poznańskich kolegów na zwiedzenie starożytnego ratusza. Tu oczekiwał ich wiceprezydent miasta, stąd zaś przeszli do katedry, a wkońcu na dworzec kolejowy na obiad.

Przerwa popołudniowa była przeznaczona na odpoczynek dla gości.

Zapowiedziany na godz. 21-szą bankiet w dużej sali Jarockiego, przy ulicy Masztalewskiej, zgromadził sporą liczbę uczestników. Wśród obecnych zjawili się: wicewojewoda Gronziewicz, przedstawiciel Starostwa kraj., ks. dr. Gorzecki w imieniu ks. biskupa Dymka, konsul czechosłowacki inż. Matousek, reprezentant Związku Pranw. P K. P. Nacz. Wydz. Jaroszewski, delegat Dyrekcji Kol. Nacz. Wydz. Stabiński, koledzy-goście, Zarząd Główny oraz koledzy delegaci w komplecie.

Do zebranych przemówił prezes Zarz. Okr. kol. Winter i przywitał obecnych jako gospodarz. Szereg toastów rozpoczął ks. dr. Gorzecki, wychylając puhar na pomyślność polskiego kolejnictwa. Ks. drowi Gorzeckiemu odpowiedział kol. Gądek, wzniósłszy zdrowie duchowieństwa, poczem w dalszym ciągu toastowali: konsul Matousek na cześć grodu Przemysława, przedstawiciel Starostwa kraj. na cześć kolejnictwa Czechosłowacji, reprezentant Związku Prawn. na cześć Z. U. P., kol. Trześniowski na cześć najwyższych oraz miejscowych Władz kolej., prezes kol. Nowak na cześć Polski oraz Z. U. P. Kol. Waisman w przemówieniu swem zaprosił gości do Gdańska i na polskie wybrzeże. Miłem intermezzo był wieniec pieśni, odśpiewanych przez kolegów Czechów, pozatem produkcje solowe kol. Karla Maršoka. Koledzy nasi nie pozostając dłużni kol. Czechom, odśpiewali wieniec pieśni polskich.

Po przerwie Nacz. Wydz. Stabiński zaapelował w podniosłych słowach do młodszych kolegów, by nie uchylali się od pracy organizacyjnej. Przemówienie zakończył toastem na cześć młodych. Kolega Bulsiewicz toastował na cześć pań polskich i czechosłowackich. Kolega Segda w gorących słowach mówił o miłości Ojczyzny. Dla uświetnienia i urozmaicenia wieczoru kol. John Šimánek odegrał kilka utworów na pianinie. Kolega Otto toastował na cześć prasy słowiańskiej. Szereg toastów zakończył kol. Schneider staropolskiem „Kochajmy się“. W tak serdecznym nastroju, przy miłej pogawędce, zabawa przeciągnęła się do rana, poczem wszyscy obecni, zwłaszcza goście słowiańscy, udali się na krótki spoczynek, by odbyć ostatni etap pobytu w Poznaniu, t. j. obejrzeć Powszechną Wystawę Krajową.

Po spożyciu śniadania w restauracji dworcowej, goście

odjechali tramwajem na zwiedzenie Poznania, które rozpoczęło się od zamku a skończyło na „wesołem miasteczku“ na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Po wspólnej kolacji, większość kolegów z prezydjum Zarz. Głów. odjechała w kierunku Lwowa, zaś Liga Słowiańska do Gdańska.

Gdańsk — Zopoty — Hel

Opuściwszy dnia 11/VI o godzinie 4-tej prastary Poznań wycieczka stanęła o godz. 10-tej na dworcu w Gdańsku, gdzie zgromadzili się licznie członkowie Okręgu gdańskiego z prezesem kol. Waismanem na czele. By przyjąć braci Czechosłowaków, zjawił się także wiceprezes Dyrekcji gdańskiej JWPan Okołowicz, oraz liczne grono miłych i gościnnych Pań. Po krótkim przywitaniu i spożyciu śniadania na dworcu kolejowym, usłużni koledzy gdańscy oprowadzili uczestników wycieczki po Gdańsku, pokazując im wszystkie widzenia godne budowle i urządzenia tego niezwykle pięknego miasta, przyczem zwracano uwagę na zabytki po królach polskich i na wszystko, co stwierdzało przynależność miasta do Polski od najdawniejszych czasów.

Po obiedzie goście zwiedzili na holowniku, dostarczonym uprzejmie przez Radę Portu, cały port pod fachowem i nadzwyczaj staranném przewodnictwem przedstawiciela Rady WPana Zippera, który mimo, iż przeszedł ze służby kolejowej do morskiej, pozostał nadal wiernym i życzliwym członkiem naszego Związku. Nad wyraz wyczerpujące, fachowe i pouczające wyjaśnienia przewodnika zapamiętają koledzy z Czechosłowacji z pewnością długo i z uczuciem wdzięczności.

Po krótkiej przejażdżce na otwartem morzu, w czasie której przewodnik nasz ugościł wycieczkę na holowniku podwieczorkiem, wrócono do Sobót (Zopoty), po zwiedzeniu których nastąpił powrót do Gdańska.

W czasie obiadu przywitał wycieczkę pięknem i serdecznem przemówieniem kol. Waismann, poczem w słowach niezwykle życzliwych i pełnych patrjotyzmu przemówił JWPan Wiceprezes Okołowicz. Na przemówienia te odpowiedział ze znaną swadą kol. Nowak.

Dzień 12 czerwca poświęcony był zwiedzeniu polskiej chwały i dumy — portu w Gdyni. Dzięki niezwykłej uprzejmości komendanta portu JWPana kapitana Zaleskiego, koledzy zwiedzili osobnym holownikiem cały port, obeznali się ze sposobami ogromnie trudnej budowy, nie mogąc wyjść ze zdziwienia, że w przeciągu kilku krótkich lat, tam, gdzie niedawno pasło się bydło, docierają transatlantyckie statki, gdzie stało kilkanaście zaledwie słomą krytych chałup, wznosi się modne miasto portowe.

Po obiedzie w zakładzie kuracyjnym w Gdyni, nastąpił wyjazd przepięknym nowym statkiem Żeglugi Polskiej „Wanda“ na Hel.

Zwiedziwszy ten zakątek cichy a tak interesujący, część wycieczki przeszła na latarnię morską, z której podziwiała rozległy i niecodzienny widok na morze. Barwnem urozmaiceniem czasu było odśpiewanie przez kolegę Maršaka kilku czeskich pieśni na szczycie latarni. W restauracji „Lwia Jama“ na Helu spożyto posiłek, podczas którego przepiękne produkcje kol. Schimanka na pianinie i głosowe kol. Maršaka, budziły podziw licznie zgromadzonych letników. Po przemówieniu prezesa Związku kol. Trześniowskiego, który dziękował Gdańskowi, Radzie portu, Komendzie portu w Gdyni i Tow. Żeglugi polskiej za życzliwą gościnę, kol. Nowak wzniósł toast na cześć słowiańskiego morza i polskiej marynarki, po którym rozległa się po morzu szeroko i hucznie pieśń „Hej Slovane!“

O godzinie 19 nastąpił odjazd do Warszawy. Widok piaskowej ławy Helu, z obu stron oblanej morzem, jakby jaki okręt olbrzymi, wywarł na wycieczce podniosłe wrażenie.

Znaczny zastęp kolegów gdańskich, Ich przemiłych Pań, przedstawiciel Rady portu oraz Komendant portu w Gdyni towarzyszyli wycieczce aż do Gdańska, gdzie nastąpiło serdeczne pożegnanie i wyjazd do stolicy. Pobyt w Gdańsku i Gdyni, Hel i polskie morze, serdeczność kolegów gdańskich, pozostaną na długo w pamięci naszych gości.

Pobyt w Warszawie i odjazd do Lwowa.

W dniu 13 czerwca br. o godz. 10·10 wycieczka Ligi słowiańskiej przybyła do Warszawy. Po serdecznem przywitaniu przez kolegów na dworcu Warszawa Główna, goście nasi wybrali się na zwiedzenie wystawy sztuki w „Zachęcie“, delegacja zaś Ligi w osobach: prezesa Ligi Nowaka, sekretarza Famery, zast. sekr. kol. Verhy, i członka z Gł. Z. kol. Baumöla, prowadzona przez kol. Trześniowskiego, udała się do M. K. na zapowiedzianą audjencję.

Pan Minister inż. Kühn wysłuchał b. chętnie i z prawdziwem zainteresowaniem w czasie półgodzinnej audjencji najpierw referatu kol. Trześniowskiego o celach i dążnościach Ligi, potem wywodów Prezesa Ligi, kol. Nowaka. Pan Minister wyraził w serdecznych słowach uznanie dla dążeń złączenia się w wysiłkach pracy zawodowej słowiańskich urzędników kolejowych, uznał w zupełności potrzebę Ligi, zaznaczył swoją

IDEA, CEL I ZNACZENIE

LIGI SŁOWIAŃSKICH ZWIĄZKÓW URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

(Odczyt W. Varhely'ego, wygłoszony na Walnym Zjeździe Delegatów i Ligi Słowiańskiej w Poznaniu, dnia 9 czerwca 1929 r.)

Ongiś w zamierzchłych czasach przedhistorycznych, na olbrzymiej części Europy, od srebrnej tafli Adrjatyku po szare fale morza Bałtyckiego, od rozlanego Dniepru i brzegów morza Czarnego aż po Ren, osiadło liczne „potomstwo bogini Sławy“: plemię Słowiańskie.

Jan Holly, wielki poeta narodowy Słowaków, powiada w swym patrjotycznym poemacie „Płacz matki Sławy“, że największe straty wśród licznych dzieci słowiańskich, mieszkających kiedyś nietylko na ziemiach Bałtyckiego Pomorza, ale i dalej, hen aż po Ren, spowodowali Niemcy. Przyczyna takiego ich losu leżała — według słów poety — w szlachetnem usposobieniu plemienia słowiańskiego, odznaczającego się charakterem spokojnym. Gardzili kłótnią i przemocą, podczas gdy najeźdźcy byli ludźmi złymi, gwałcicielami wszelkiego prawa i porządku.

Kraje słowiańskie zamieszkiwała ludność, zajmująca się przeważnie rolnictwem, chowem bydła i myślistwem. Ludność łagodna, nie skłonna do wypraw bojowych, nie zakładała ani miast ani grodów, rządziła się systemem ściśle demokratycznym. Nie znano cesarzy, ni królów, obce im było pojęcie satrapów czy tyranów.

Ich kmieciowie, kniazie i księdze, to tylko naczelnicy gmin i rodzin. W tym stanie błogiego i spokojnego bytowania i urządzeń społecznych tkwiło właśnie wielkie niebezpieczeństwo dla Słowiańszczyzny. Kraj bogaty, żyzny, pełen wspaniałych lasów, obfitujących w zwierza (stąd z czasem nagromadzenie wielkich skarbów) nęcił zawsze pozostających w ciężkich warunkach, na skalistych i pustych przestrzeniach północy bytujących Normanów i Teutonów. Ci też, dążąc jedynemi wówczas drogami wodnemi, coraz głębiej wrzynali się w głąb kraju, początkowo na wyprawy rabunkowe, zaś z czasem i na stałe osiedlenie się. Oni pierwsi budowali grody warowne, urządzali stąd wycieczki na spokojną i słabo zbrojną ludność, bądź mieczami, czy polityką kłócenia między sobą naczelników poszczególnych szczepów osłabiali tubylczy żywioł słowiański, aż w końcu zagarnęli całe połacie kraju pod swą władzę, przeważnie wycinając w pień ludność męską, kobiety zamieniając w niewolnice. W ten sposób znikła jeszcze w zamierzchłych czasach Słowiańszczyzna na zachód od Łaby, a później także między Łabą i Odrą.

Ludy słowiańskie, rozsiadłe na olbrzymich obszarach całej wschodniej i środkowej Europy, nie mogły przy stosunkowo dość słabem zaludnieniu, trudnych i uciążliwych warunkach komunikacyjnych, zachować w całej pełni na czas dłuższy jedności językowej, obyczajowej, a z czasem i cywilizacyjnej. Na zróżniczkowanie poszczególnych odłamów wielkiego plemienia słowiańskiego oddziaływały również niemało wpływy narodów ościennych, tembardziej, że już w dalekiej przeszłości, bo od IX stulecia nowej ery wbijali się pomiędzy kraje słowiańskie klinami wrogowie: na zachodzie Germanie, idąc od północy Łabą, Odrą i Wisłą w głąb kraju ku południowi — od południowego wschodu wzdłuż koryta Dunaju Mongoli, Madyarzy — na wschodzie od południa naprzód Bizantyńczycy podbili szczepy słowiańskie, później Turcy zabrali je w kilkuwiekową niewolę — zaś w końcu od północnego-wschodu Finowie, Waregowie i Pierzyngowie. Każdy, kto mógł, szarpał i niszczył sadyby słowiańskie.

Wcześnie już, na skutek konieczności organizacji obrony własnych sadyb powstały trzy grupy, coraz wyraźniej różniące się między sobą. Legenda ubiera je w imiona trzech braci: Czecha, Lecha i Rusa.

największą życzliwość dla pracy, podjętej nad zjednoczeniem myśli i poczynań słowiańskich bratnich narodów. „Idąc razem, będziemy silniejsi“, były słowa Pana Ministra, skierowane do delegacji. Pragnąc okazać swą życzliwość dla Ligi i gościnność staropolską wobec miłych gości, Pan Minister polecił, by delegat M. K. oprowadził wycieczkę po Warszawie i ugościł w imieniu Min. Kom.

Popołudniu goście obejrzeli most Poniatowskiego i zwiedzili Belweder i park łazienkowski. Wieczór przepędzili w miłym nastroju w „Morkiem Oku“.

W drugim dniu pobytu w Warszawie wycieczka, prowadzona przez delegata M. K. WPana Grabiańskiego, złożyła wspaniały wieniec z żywych kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zwiedzono sławne piwnice Fukiera, katedrę św. Jana i zamek królewski. W autach, dostarczonych przez M. K., odbyła się następnie przejażdżka po najbardziej interesujących ulicach i placach Warszawy.

Po objeździe delegat Min. Kom. powiódł wycieczkę do Wilanowa, gdzie podziwiano zabytki sztuki, przeszłości i prześliczny park pałacowy.

Wieczorem nastąpił odjazd wycieczki z Warszawy do Lwowa. Uczestnicy wywieźli ze stolicy kraju głębokie wrażenie, jakie wywarło na nich w pierwszej linji przyjęcie u p. Ministra, nacechowane prostotą staropolskiej gościnności i serdeczności, a zarazem wykwintnością prawdziwej kultury tego wysokiego dygnitarza państwowego. Niezatarte wspomnienia obudziły też skarby zamku sztuki, nagromadzone w pałacu wilanowskim.

Na dworcu w Przemyślu oczekiwali przyjazdu pociągu mimo wczesnego rana licznie zgromadzeni kolejarze z paniami i z prezesem Koła kol. Palusińskim. Gości powitano muzyką i serdecznem przemówieniem, wygłoszonem przez kol. Palusińskiego, przyczem wręczono duży bukiet róż Pani Prez. Nowakowej.

Lwów—Zborów

W sobotę dnia 15 czerwca br. wycieczka Ligi przybyła do Grodu Bohaterów Lwowa. Na dworcu głównym, pięknie ozdobionym zielenią i sztandarami polskimi i czechosłowackimi, zjawili się o godz. 8·45 reprezentanci władz rządowych i samorządowych, a to: w zastępstwie p. Wojewody sekretarz p. Kirchner, zast. komisarza miasta Dr. Obmiński, prezes Dyrekcji kolejowej inż. Prachtel-Morawiański, zast. starosty grodzkiego p. Nowakowski, konsul czeski Dr. Jan Jirasek i sekr. Dr. Bohumil Rojiček, Dyrektor Besedy czeskiej p. Diesl, następnie Naczelnicy Wydziałów lwowskiej Dyrekcji kolejowej: pp. Dyrektorowie Marcin Klus, inż. Janas, Eug. Hawryszo i Emil Reger, delegat Związku Pracowników p. radca Haas, członkowie Zarządu Okręgowego i Koła Z. U. P., oraz liczne zrzeszenia kolejowe. Przed salą recepcyjną, strojną w zieleń i kwiaty, ustawiła się kompanja honorowa Zjednoczenia Kolejowców Polskich ze sztandarem i muzyką.

Punktualnie o godz. 9·05 zajechał pod halę pociąg pospieszny, wiozący miłych gości. Z chwilą, gdy parowóz wjeżdżał pod peron, muzyka kolejowa odegrała hymn czeski a kompanja honorowa oddała cześć, pochylając sztandar. Z kolei nastąpiło przywitanie kolegów czechosłowackich w salach recepcyjnych dworca przez naczelnika stacji kol. Rudnickiego w imieniu Zarządu Głównego. Imieniem Dyrekcji kolejowej witał wycieczkę prezes inż. Prachtel-Morawiański, poczem przemówił do rodaków konsul czeski p. Dr. Jirasek. Po Dr. Jirasku, zabrał głos prezes Ligi słowiańskiej kol. Nowak, wyrażając radość, że uczestnicy Ligi mogli przybyć do Polski i podziwiać piękny kraj, który w tak krótkim czasie zdołał uregulować swe życie gospodarcze i potrafił wywalczyć sobie uznanie i prestige zagranicą. W szczególności zaś mówca zaznaczył wysokie zadowolenie, iż wycieczka będzie mogła podziwiać nasz miły bohaterski Lwów. Przemówienie zakończył okrzykiem „Niech żyje Naj. Rzeczp. Polska“.

Po śniadaniu w poczekalni I. kl., urządzonem przez Zarząd Koła miejscowego Lwów Z. U. P., udano się specjalnymi tramwajami, przybranymi w chorągwie o barwach narodowych i czechosłowackich, na cmentarz Obrońców Lwowa. Po zwiedzeniu grobów polskich Bohaterów, wycieczka udała się na oglądanie miasta i muzeów. O godzinie 14 odbył się w hotelu krakowskim wspólny obiad, po obiedzie zwiedzono panoramę Racławicką, która na kol. czechosłow. wywarła bardzo silne wrażenie i wzbudziła ogromny podziw. Wycieczka wybrała się następnie na Wysoki Zamek i zwiedziła kopiec Unji Lubelskiej. Wycieczce towarzyszyli cały czas p. Dyrektor Reger oraz koledzy: Kulikowicz, Geisler, Przestrzelski i wielu, wielu innych.

Wieczorem odbyła się Wieczornica w hotelu krakowskim, na którą przybyli: Wojewoda hr. Gołuchowski z sekretarzem Kirchnerem, prezes Dyr. kol. p. inż. Prachtel-Morawiański, zast. starosty grodzkiego p. Nowakowski, konsul czeski p. Dr. Jirasek, lekarz naczelny radca Dr. Zgórski, Dyrektorowie Wydziałów: pp. Dyrektor Klus, Weich, Reger, przedstawiciel Związku Prawników radca

---

Czwarta grupa, Serbsko-Chorwacka, powstała nieco później, bo dopiero z końcem X stulecia, odcięta od głównego pnia słowiańskiego. Jakkolwiek każda z owych grup, czując ciągle nad głową niebezpieczeństwo ze strony bezpośrednich nieprzyjaciół, nie miała czasu troszczyć się o pobratymców, to jednak historja od najdawniejszych do najnowszych czasów udowadnia, że łączność pomiędzy szczepami a późniejszymi narodami słowiańskimi istniała, i w chwilach zagrożenia przez wspólnego wroga, Słowianie razem ramię przy ramieniu walczyli przeciw najeźdźcy. Tak było pod Grunwaldem, gdzie zagrażającą całej Słowiańszczyźnie siłę teutońską zgniótł Jagiełło na czele Polaków do spółki z Rusinami pod wodzą Witolda, mając w składzie swych hufców i zastępy czesko-morawskie pod dowództwem Jana Janczykowicza-Ziżki, zaś w lat 34 później zginął nieszczęśliwy król-bohater, Władysław pod Warną, w walce z groźnym Bisurmanem w obronie południowych Słowian, poległszy wśród wyboru rycerstwa polskiego i czeskiego. I choć tu i ówdzie poszczególne narody słowiańskie chwytały i wzajemnie przeciw sobie za broń, jak to dzieje się często w rodzinach z powodu swarów o przeoraną miedzę, to jednak nie da się zaprzeczyć, że rodzina słowiańska zawsze odczuwała węzły pokrewieństwa, łączące poszczególne narody pobratymcze.

Wszelkie nieporozumienia i niechęci, powstające między temi narodami, starali się zawsze podniecać i podtrzymywać obcy, wrogowie, ciągnąc z tego judzenia przedewszystkiem korzyść dla siebie. I czy to między Bułgarami a Serbami, czy między Polską a Rusinami lub Czechami powstało kiedykolwiek jakieś nieporozumienie, to badając głębiej przyczyny, zobaczymy, że tym, który podniecał do coraz większej nienawiści i zapamiętałości — jeśli nie był najczęściej bezpośrednim sprawcą sporu — jest ten, który za swe czołowe zadanie narodowe postawił hasło: „Drang nach Osten“.

Jeżeli rzuci się okiem wstecz na historyczne dzieje słowiańskiej rodziny narodów, nie można powiedzieć, by narody te miały byt bardzo szczęśliwy. Wszystkie narody słowiańskie na dłuższy lub krótszy czas popadały w niewolę. Południowych Słowian gniotła kilka wieków niewola turecka, inni jęczeli długi czas pod jarzmem madjarskim, Czesi sporo wieków byli niewolnikami austrjackimi. Ruś od lat trzystu jęczy pod batem fińsko-mongolskim, a ostatnio jest, niby republiką, ale nie przez przywódców swojego narodu kierowaną.

Nas gniotła potrójna niewola przez około $1\frac{1}{2}$ wieku. Rozważającym te dzieje, mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie rodzina narodów słowiańskich, taka liczna i osiadła na ziemiach dość bogatych, mająca ludy dzielne, bitne, pracowite i gospodarczo wyrobione, nie mogła oprzeć się przemocy obcych, wrogów, ani liczebnie liczniejszych, ani bardziej bohaterskich, ani mądrzejszych? Jedną się widzi kardynalną przyczynę tych nieszczęść: brak jedności, brak wzajemnego i stałego porozumienia się, po za naturalnem pokrewieństwem brak braterskiego, rodzinnego, wzajemnego zrozumienia się.

W ciągu dziejów narodów słowiańskich, od chwili rozdzielenia się plemienia na poszczególne narody, były próby ponownego połączenia się, niestety, rozbijały się one dość prędko, bądźto z powodu wrodzonego wstrętu do imperjalizmu, bądź na skutek intryg żywiołów obcych, zaborczych, zawsze w stosunku do łagodnego, ale licznego i silnego plemienia stosujących nieomylną zasadę: „divide et impera“, sprawującą, że rozdzielone narody słowiańskie łatwiej dały się opanowywać, a w następstwie niszczyć.

Niedługo trwało państwo Wielkomorawskie, rozbite przez Madyarów, Wielka Serbja, jednocząca ongiś południową Słowiańszczyznę, uległa po krótkich stosunkowo walkach tureczyźnie, próba złączenia Słowian północnych od Łaby po Dniestr i od Morza Bałtyckiego po Dunaj przez Bolesława Chrobrego skończyła się równo ze zgonem tego wielkiego króla. Państwo czesko polskie Jagiellonów nie przetrwało jednego pokolenia. A później już wrogowie Słowiańszczyzny zbyt wzrośli w siłę, aby można było pokusić się o dokonanie złączenia ziem słowiańskich choćby na najkrótszy okres czasu. C. d. n.

Haas, inż. Pirgo z żoną i wielu kolegów z żonami, delegaci okręgu Stanisławowskiego, Kół: Stryj, Przemyśl i Lwów Podzamcze Z. U. P. Ogółem zasiadło do wspólnej kolacji 80 osób.

Na szereg powitalnych toastów, wypowiedzianych przez kol. Kuśniarza, prezesa Okr. Zarz. Z. U P., Trześniowskiego, prez. Gł. Związku, prezesa Dyrekcji inż. Prachtl-Morawiańskiego kolegów: Kapy, Kulikowicza. Przestrzelskiego, Segdy, Czaprańskiego i w. i, odpowiadali kolejno w gorących słowach goście czechosłowaccy, w pierwszym rzędzie prezes Nowak, dziękując za tyle okazanego serca i gościnności ze strony polskich władz państwowych i kolejowych, zaś nadewszystko składając dzięki kolegom Polakom za nieoczekiwane przyjęcie.

Przy dźwiękach muzyki i produkcji piosenek solowych, śpiewanych przez kol. czechosłow. Karola Maršaka (przy fortepianie kol. Šimanek) spędzono mile czas aż do świtu.

16 czerwca nastąpił wyjazd do Zborowa. Wycieczkę przywitał naczelnik stacji kol. Szczygieł, zapraszając gości na śniadanie. Po śniadaniu wycieczka udała się specjalnie przygotowanymi pojazdami do miejscowości Cecowy, oddalonej od stacji 11 km., gdzie obok tamtejszej cerkwi wznosi się wspaniały kurhan poległych Bohaterów czesko-słowackich. Po złożeniu wieńca, ozdobionego szarfami o barwach narodowych czeskich, przemawiał konsul czeski Dr. Jirasek, prezes Ligi kol. Nowak, kol. Łucek i Kulikowicz. W przemówieniach sławiono bohaterstwo i poświęcenie braci, poległych za wolność narodów słowiańskich. Odśpiewawszy rotę „Nie damy ziemi“, wycieczka powróciła do Zborowa a następnie do Lwowa.

Wieczór tego dnia spędzono w Teatrze Wielkim.

Lwów—Komańcza

Dnia 17 czerwca b. r. wycieczka opuściła Lwów, udając się przez Stryj do Drohobycza i Borysławia. W Stryju przyjmował gości Zarząd Koła miejscowago Z. U. P, z kol. Kapą. Przy wjeździe pociągu na stację, przybraną w zieleń i sztandary polskie, czeskie i jugosłowiańskie, muzyka kolejowa zaintonowała hymn czeski, polski i jugosłowiański, poczem nastąpiło przywitanie wycieczki przez kolegę Kapę. Odpowiedział prezes Ligi kol. Nowak. Następnie wycieczka odjechała do Borysławia, skąd dwoma autami ruszyła na oglądnięcie szybów naftowych kopalni ropy. Po zwiedzeniu Borysławia goście pojechali do Drohobycza. Tu podejmowało ich Z. U. P. bankietem, na który przybyli też: tamtejszy starosta, inż. Pleskacz naczelnik warsztatów i inż. Dubik naczelnik miejscowej Sekcji. Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów na cześć Ligi. Przemawiali kol. Müllner w imieniu Zarządu Koła Z. U. P. Drohobycz, dalej przedstawiciel miasta, imieniem Starostwa p. Dr. Piwocki. Na wypowiedziane toasty odpowiedział kol. Nowak, dziękując serdecznie za braterskie przyjęcie.

Po bankiecie wycieczka udała się na zwiedzenie „Polminu“, Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych. Gości oprowadzał inżynier fabryki, udzielając wielce interesujących wyjaśnień. Wycieczka wyjechała z kolei na zwiedzenie Truskawca. Tutaj służył łaskawie wszelkiemi wiadomościami dyrektor Zakładu kąpielowego, któremu też serdecznie dziękowano za to przyjęcie. Ku czci naszych gości koncertowała muzyka z ramienia Zarządu Zakładu.

Po zwiedzeniu uzdrowiska wycieczka wyruszyła do Komańczy, gdzie Z. U. P. podejmował ją obiadem, podczas którego przygrywała muzyka cygańska. Następnie wybrano się na przechadzkę w góry. Po kolacji tańczono i bawiono się wesoło przy dźwiękach muzyki cygańskiej do godz. 1-szej. Odjazd z Komańczy do Krakowa nastąpił o godz. 3-ciej.

W drodze z Komańczy do Krakowa.

Dnia 19/VI podczas przejazdu z Komańczy do Krakowa, powitało „Ligę“ w Jaśle podczas 10-min. postoju tamt. Koło Z. U. P. Do gości przemówił wiceprezes Koła kol. Martini, zaś p. Tuczkówna wręczyła bukiet małżonce prezesa Ligi. Dworzec był udekorowany flagami polsk., czesko-słow. i jugosłow. Orkiestra miejscowego „Tow. Muzycz. Harmonja kolejowa“ uświetniła przyjęcie odegraniem hymnów czeskosłow., jugosłow. i polskiego oraz kilku innych utworów. Prezes Ligi dziękował imieniem wszystkich uczestników wycieczki za przygotowaną owację, wznosząc okrzyk „Niech żyje R. P. Polska i jej kolejarze“

W dalszej podróży do Stróż i Tarnowa towarzyszyli gościom członkowie Zarządu Koła z kol. prezesem Z. Bręglewiczem na czele.

W Stróżach oczekiwało wycieczkę grono kolegów tam stacjonowanych, orkiestra prac. kol. „Harfa“ i dziatwa szkolna, prowadzona w szeregach przez miejsc. Grono nauczycielskie i ks. Proboszcza. Dziatwa odśpiewała kilka pieśni, zaś poszczególne dziewczątka wręczyły wiązanki kwiatów polnych i wygłosiły okolicznościowe wierszyki. Przyjęciem tem goście zagraniczni byli wprost rozczuleni i nie mieli dość słów radości i podziękowania.

Do Stróż przybyli członkowie Kół n.-sądeckiego i tarnowskiego, odprowadzając członków wycieczki do Tarnowa.

W Tarnowie podczas 2 godz. postoju powitała Ligę muzyka kolejowa, Zarząd Koła i członkowie, oraz przedstawiciele Związku inżyn. (z sekcji i warsztat.). Następnie podejmowano gości obiadem na dworcu kolej. wspólnym sumptem Kół: jasielskiego, n.-sądeckiego i tarnowskiego. Nastrój był bardzo serdeczny, wygłoszono szereg toastów na cześć Państw i kolegów. Pani Prezesowa otrzymała kwiaty. O godz. 13·27 Liga odjechała do Krakowa, unosząc stąd niewątpliwie jak najlepsze wrażenie. Pożegnalne gorące przemówienie wygłosił naczelnik stacji kol. Kulik. Orkiestra kolej. przygrywała w czasie obiadu.

Pobyt w Krakowie i powrót do kraju

Dnia 19 czerwca br. przed godz. 15-tą zebrali się na dworcu w Krakowie: przedstawiciel D. K. P. sekretarz prezydjalny Dr. Szeleżnik z żoną; konsul C. S. R. Dr. Maixner; reprezentanci władz związkowych: wiceprezes Zarządu Gł. kol Bulsiewicz; prezes Okręgu krakowskiego kol. Gądek Stanisław i członkowie Zarządu Okręgowego: prezes Koła krak. Urbanek; członkowie Zarządu Koła, Komitetu przyjęcia Ligi, jakoteż Panie komitetowe: Gądkowa, Polmanowa, Redlichowa, Szelichowska, Śmiglowa i Zdziarska oraz bardzo wielu członków Związku.

Dworzec kolejowy przystrojono zielenią i flagami o barwach narodowych „Ligi“. Punktualnie o godz. 15.15 zajechał pociąg z wycieczką „Ligi“. Wycieczce towarzyszyli w drodze z Komańczy do Krakowa koledzy: Czech ze Lwowa; wiceprezes Z. O. Smagowicz i członek Z. O. Śmigla z Krakowa. Wjeżdżających na peron uczestników wycieczki powitała muzyka reprezentacyjna Dyrekcji K, P. pięknym marszem, poczem goście przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie imieniem Okręgu krakowskiego przywitał Ich gorącem przemówieniem prezes Okręgu, kol. Stanisław Gądek. Muzyka odegrała hymn narodowy czesko-słowacki: „Kdě Domov muj“. Imieniem Pań komitetowych przemówiła następnie p. Polmanowa, żona naczelnika stacji w Krakowie, wręczając żonie prezesa Ligi, p. L. Nowakowej wiązankę kwiatów. Z kolei przemówił prezes „Ligi“ kol. Fryderyk Nowak, nawiązując do przeżytych przyjemnych chwil w Polsce i dziękując za serdeczną gościnność, która wszędzie, a zwłaszcza w Stróżach, gdzie witały wycieczkę dzieci szkolne, wryła się w pamięć bardzo głęboko i chwytała za serce tak silnie, że wyciskała łzy radości, uniesienia i wdzięczności. Kol. Nowak zapewniał imieniem swem i „Ligi“, iż nigdy przeżytych w Polsce chwil nie zapomni i zapraszał do rewizyty w Pradze. Zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzp-Polskiej, a muzyka odegrała hymn narodowy Polski.

Po tej niejako oficjalnej części powitania nastąpiła wspólna fotografja przed dworcem w Krakowie, podwieczorek w salonie recepcyjnym wśród miłych towarzyskich pogawędek, poczem część uczestników wycieczki udała się do wagonów, inni zaś wybrali się z komitetowymi na miasto, podziwiając urocze planty krakowskie.

Następnego dnia już o godzinie 8·40 koledzy komitetowi i Panie komitetowe zebrali się, by towarzyszyć wycieczce przy zwiedzaniu miasta. Wycieczka, podzielona na dwie części, zwiedziła przedpołudniem pod kierownictwem kolegów: Myśliwca, Urbanka, Podrazy i Pamuły oraz Pań: Urbankowej, Gądkowej i Zdziarskiej najważniejsze zabytki miasta, kościoły i muzea. Popołudniu goście udali się pod przewodnictwem kol. Smagowicza, oraz panów i Pań komitetowych osobnym poc. motorowym do Wieliczki.

W Wieliczce na miejscu gospodarzyli i wycieczkę w kopalni podejmowali PP. Redlichowie wraz z miejscowym komitetem. Wycieczkę powitał w Wieliczce przemówieniem profesor gimn. F . . . . . ., zaś muzyka górnicza pięknie odegranym marszem. Po zdjęciu fotograficznem przed Salinami, zjechano w głąb ziemi z towarzyszącymi wycieczce inżynierami górniczymi. W komorze Sienkiewicza oczekiwało gości, którzy przy zjeździe w podziemia mieli sposobność podziwiać czarowne komory i rzęsiście światłem elektrycznem oświetlone kaplice, nader sympatyczne przyjęcie, w tem podwieczorek, muzyka górnicza, oraz dzieci w strojach krakowskich. Dzieci wykonały bardzo udatnie przy dźwiękach muzyki górników szereg tańców narodowych. Popisom tym towarzyszyły huczne brawa i oklaski. Z kolei zaczęli się bawić i starsi. Przy dźwię-

kach muzyki pląsy trwały aż do odjazdu. Saliny w Wieliczce uczyniły na wycieczce Ligi imponujące i niezatarte wrażenie. Na tem miejscu należy podnieść ogromną przychylność inżynierów górniczych oraz troskliwe zajęcie się wycieczką przez Władze górnicze w Wieliczce. Po powrocie z Wieliczki do Krakowa uczestnicy wycieczki Ligi udali się do teatru im. Słowackiego na przedstawienie.

Następny dzień pobytu w Krakowie rozpoczęto od zwiedzania Wawelu. Wycieczkę prowadził kol. Gądek Stanisław, wyjaśniając historyczne i artystyczne znaczenie zabytków w mieście i na Wawelu. Wycieczce towarzyszyły również i Panie komitetowe: Śmiglowa, Szelichowska, Urbankowa, Redlichowa oraz kilku komitetowych. Zwiedzono katedrę na Wawelu, skarbiec, groby królewskie, wieżę z dzwonem Zygmuntem, zamek (sale odnowione), świątynię św. Feliksa i Adaukta i Smoczą Jamę. Zamek wywarł na wycieczce głębokie wrażenie. Bogactwom skarbca nie chciano wierzyć. Po obiedzie wycieczka Ligi udała się na Kopiec Kościuszki, aby zobaczyć panoramę Krakowa i jego okolicę. Wycieczkę na Kopiec Kościuszki zakończono zwiedzeniem „Pałacu Prasy“, i fotografją na tarasie pałacu.

Wieczornica, jaka odbyła się w przepięknej i wspaniale oświetlonej sali Kasyna Garnizonowego (staraniem kolegi zast. naczelnika stacji w Krakowie Szelichowskiego), była ostatnim punktem programu pobytu wycieczki Ligi w Krakowie. Wieczornicę uświetnili swą obecnością, poza członkami Ligi i Komitetem krakowskim, Konsul C. S. R. Dr. Maixner, naczelnik Wydziału D. K. P. Dr. Krzyształowicz, przedstawiciele Zarządu Głównego: kol. Bulsiewicz i M. Czech, prezes Zarządu Okręgowego w Poznaniu i naczelnik Wydziału Winter, delegat Okręgu katowickiego Dr. Witowski, Panie Komitetowe oraz zaproszeni koledzy i goście. Podczas wieczornicy przygrywała muzyka reprezentacyjna D. K. P., a członkowie chóru „Echa“ przyczynili się do podniesienia tej przemiłej uroczystości odśpiewaniem szeregu pieśni narodowych polskich, czeskich i jugosłowiańskich.

Podczas wieczornicy panował nader ciepły i serdeczny nastrój. Przemówienia wygłosili: kol. Bulsiewicz, imieniem Zarządu Głównego; kol. Dr. Witowski, im. Zarządu Okręgowego i Koła Katowice; kol. Winter, im. Okręgu Poznań; kol. Ziołowski toastował na zdrowie Pań i kol. Gądek Stanisław, im. Okręgu krak. Z ramienia Ligi przemawiał Jej prezes kol. Nowak i dziękując za tak gościnne w Polsce przyjęcie, przyczem nie omieszkał wspomnieć o tych wszystkich objawach serdeczności, z jaką podejmował Ligę nietylko Związek U. P. ale wszystkie czynniki Państwowe (audjencja i obiad u Pana Ministra komunikacji inż. Alfonsa Kühna). Kol. Nowak zaprosił wkońcu obecnych do odwiedzin w Pradze, gdzie Polaków równie serdeczne czeka przyjęcie.

Przepięknie przemawiał również na pożegnanie kol. Šimanek z C. S. D. Zakończeniem wieczornicy były tańce przy dźwiękach orkiestry.

Nadeszła chwila pożegnania.. Uczestnicy wycieczki udali się na dworzec. Na peronie przed odjazdem pociągu żona prezesa Okr. krak. P. Gądkowa wręczyła Pani Nowakowej bukiet białych i czerwonych róż, ułożonych w barwę narodową polską. Po odśpiewaniu „Hej Slovane“, członkowie Ligi wsiedli do pociągu, który w tej chwili wśród pożegnalnych okrzyków uniósł ich w stronę granicy Rzplitej, z powrotem do Ich Ojczyzny.

* * *

Wprost niepodobna wyliczać imiennie tych rozlicznych czynników: państwowych, rządowych, autonomicznych, tylu najrozmaitszych instytucji, osobistości i osób, które raczyły łaskawie — w wysokiem zrozumieniu znaczenia dwutygodniowego pobytu w Polsce zagranicznej wycieczki kolejarskiej kilku narodów słowiańskich — przyjść z nieocenioną pomocą i przyczynić się do znakomitego uświetnienia przyjęcia Gości przez Związek Umysłowych Prac. kolejowych. Niechaj nam zatem będzie wolno wszystkim dotyczącym razem, i każdemu z osobna, złożyć z tego miejsca za wszelkie trudy, poświęcenie i złote serca wyrazy najgłębszej czci, uznania i podziękowania. „Bóg zapłać“!

* * *

Kontakt naszego Związku z Ligą Słowiańską urzędników kolej. ze średniem wykształceniem ma dla nas olbrzymie znaczenie, nietylko propagandowe, ale zasadnicze, z uwagi na wspólne dążności społeczno-zawodowe na terenie międzynarodowym. Stworzenie owego kontaktu i zadzierzgnięcie już dzisiaj silnych węzłów z słowiańską zagranicą jest bezsprzecznie bardzo poważnym sukcesem Związku jako takiego, zaś bezpośrednio ogromną zasługą Prezesa Zarządu Głównego, kol. Trześniowskiego. Po Komańczy, która stanęła głównie Jego wysiłkiem, po wielu innych pięknych dorobkach Związku, nawiązanie wspólnoty interesów z Ligą Słowiańską urzędników kolej., jest znowu jednym więcej cennym klejnotem działalności i poświęcenia się Prezesa Z. U. K. kol. Trześniowskiego dla dobra sprawy. Kol. Prezes gotów — co prawda — skarcić piszącego za to zdaniem Prezesa „bezpotrzebne kadzidło“ — ale pomimo wszystko prosta uczciwość i sprawiedliwość wymaga, by zbożnej prawdy nie owijać w bawełnę.

Z. G. Z. U. P.

WYCIECZKA Z. U. P. DO FRANCJI I HISZPANJI

W związku z wszechświatową wystawą w Barcelonie i wystawą hiszpańsko-amerykańską w Sevilli, powstała w Związku Umysł. Prac. Kolej. myśl zorganizowania wycieczki krajoznawczej do Francji i Hiszpanji.

Organizacją wycieczki zajął się Referat Kulturalno-Oświatowy i Krajoznawczy Zarządu Koła miejscowego Z. U. P. pod kierownictwem referenta tych spraw, kol, Eug. Postulki.

Program wycieczki obejmował zwiedzenie: Francji w szczególności Paryża i okolic, oraz pobojowisk, na których ginęli nasi bracia w obronie Ojczyzny, walcząc w szeregach sprzymierzonj armji francuskiej na polach: Lenz, Lorette, Krzos, Lille i t.p. — i Hiszpanji, a mianowicie: Madrytu Sevilli i Barcelony. Powyższy program wykonano w całej rozciągłości.

Celem urzeczywistnienia planu, utworzono Komitet wykonawczy, w którego skład weszli koledzy: Eug. Postulka Ferdynand Kulikowicz i Mieczysław Bogda. Komitet ten zajął się wykonaniem wszelkich prac, związanych z uzyskaniem paszportów ulgowych, wiz, biletów kolejowych niemieckich, belgijskich, francuskich i t. p.

Nim przystąpię do opisu samej wycieczki, niech mi będzie wolno na tem miejscu serdecznie podziękować naszym Władzom, a to:

Ministerstwu Komunikacji, za pośrednictwem którego otrzymaliśmy bilety bezpłatne na kolejach francuskich, niepozostających w konwencji z Polską, a szczególnie saś referentowi p. Tadeuszowi Arztowi, który poza godzinami biurowemi sporządzał podania do odnośnych zarządów kolejowych francuskich.

Ministerstwu spraw zagranicznych, dzięki któremu uzyskano bezpłatne wiza francuskie, belgijskie, i niemieckie, oraz ulgową wizę hiszpańską. Serdeczne podziękowanie należy się tu pani Grabowskiej z referatu kulturalno-oświatowego w M. S. Zagr. za szczere zajęcie się naszą wycieczką i niemałą pomoc w uzyskaniu wiz ulgowych i bezpłatnych.

Nadmienić należy, że Ambasada w Paryżu, oraz Poselstwa w Paryżu, Madrycie i Barcelonie opiekowały się nadzwyczajnie naszą wycieczką.

Ministerstwu Skarbu dziękujemy za natychmiastowe wydanie paszportów ulgowych, osobliwie jednak referentowi, p. Leonowi Hankiewiczowi, który mimo wielkiego nawału pracy, odręcznie załatwił wszelkie formalności, związane z uzyskaniem paszportów ulgowych.

Dziękujemy nakoniec Starostwu Grodzkiemu we Lwowie, które w ciągu jednego dnia wystawiło 38 paszportów ulgowych uczestnikom wycieczki i udzielało zresztą wszelkich koniecznych informacji przy staraniu się o paszporty ulgowe.

Dnia 8. maja b. r. wycieczka w liczbie 50 osób, wyruszyła ze Lwowa pociągiem Nr. 302 o godzinie 11·05 przez Kraków—Katowice—Bytom—Berlin—Aachen—Herbestal—Liege—Namur—Charleroi—Erquelinnes — do Paryża.

Dnia 9. maja b. r. o godzinie 7·45 wycieczka przybyła do Berlina, gdzie zatrzymano się do godziny 17·45, aby choć w przelocie zwiedzić miasto.

Na dworcu śląskim oczekiwał wycieczkę naczelnik stacji p. Hans Bernhardt, który serdecznemi słowy przywitał polskich kolejarzy i zajął się wycieczką, umożliwiając jej poznanie miasta, oraz obznajomił ją z najnowszemi urządzeniami stawideł elektrycznych, objaśniał działanie blokad elektrycznych i zabezpieczenia stacyjnego (Stacja Berlin-śląski dworzec odprawia w ciągu 24 godzin 1200 pociągów osobowych podmiejskich i dalekobieżnych). Po zwiedzeniu „Ogrodu Zoologicznego", „Museuminsel" i „Unter den Linden" wycieczka powróciła na dworzec, udając się w dalszą drogę do Paryża w swoich specjalnie dla wycieczki dołączonych wagonach, żegnana serdecznie przez p. naczelnika stacji Berlin. W Berlinie złączyli się z wycieczką koledzy Dyrekcji Gdańskiej.

Od Berlina obejmowała wycieczka 61 osób.

Na granicy Belgji czekał na wycieczkę przedstawiciel Ambasady polskiej w Paryżu, p. Leonard Sadowski, zaopatrzony w bilety wolnej jazdy, belgijskie i francuskie, dla wszystkich członków wycieczki.

Na dworcu w Paryżu oczekiwał wycieczkę Dyrektor Polexpreser, który z p. Lubańskim, akademikiem, zajęli się przewiezieniem wycieczki dwoma wielkiemi autami do Hotelu Rosyjskiego, gdzie cała wycieczka dostała pomieszczenie. Do Paryża przybyła wycieczka dnia 10. maja, godzina 13·05.

Dnia 11. maja b. r. o godzinie 9. wycieczka udała się dwoma autami na zwiedzenie Paryża, przejeżdżając pięknemi bulwarami na Place de la Concorde, centrum zachodnich okręgów miasta, gromadzące cały wytworny świat paryski.

Plac ten jest największym i najwspanialszym placem całego świata. Podczas rewolucji padały tam pod gilotyną setki głów arystokracji i mieszczaństwa paryskiego. Tam, gdzie w roku 1793. gilotyna stała, znajduje się obecnie przepiękna fontanna i egipski obelisk z Luksor (wysokość 75 stóp) z 13. wieku.

Następnie przyjechano na „Grands Boulevards", centrum handlowe Paryża. Boulevard rozciąga się od kościoła Madeleine aż po Place de la Bastille. Tu wycieczka wysiadła z aut celem oglądnięcia kościoła Madeleine. Zbudowany w roku 1784 w stylu świątyni grecko-rzymskiej, zamieniony przez Napoleona I. na świątynię chwały dla żołnierzy wielkiej armji zwycięskiej, w roku 1842 został odrestaurowany, przebudowany i przekształcony na kościół rzymsko-katolicki. Szczególną uwagę zwracają wielkie wrota z bronzu, na których wykute są poszczególne fragmenty z bitew napoleońskich. Wnętrze kościoła ozdobione przepięknemi freskami.

Po zwiedzeniu kościoła Madeleine wycieczka podążyła do ambasady, gdzie delegację złożoną z kolegów Guldy, Białowąsa, Postulki, Wnętrzaka, Erlicha i Skoczka, przyjął Ambasador p. Chłapowski, który serdecznemi słowy przywitał delegatów, zaznaczając, iż cieszy się z przyjazdu polskich kolejowców, gdyż jest to pierwsza większa wycieczka Polaków, jaka zawitała do Francji.

Pan Ambasador wpisał się do książki pamiątkowej Związku następującemi słowy:

„Wycieczka członków Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych do Francji bardzo mnie ucieszyła, bo nie wątpię, że pozostawi ona u uczestników niezatarte wspomnienia. Szczerze życzę, by była ona nietylko pożyteczna, lecz i jak najmilsza!

Chwilą wzruszającą było złożenie wieńca pod pomnikiem Mickiewicza na Place de l'Alma przez bodaj nie pierwszy zespół po inauguracji z kraju przybyły — zostało ono zrozumianem jako dowód wieczności Wodza Ducha, który nas prowadził ku Wolności".

Paryż dnia 15. maja 1929 r,

Alfred Chłapowski, Ambasador R. P. P.

Po przyjęciu u p. Ambasadora, wycieczka udała się na dalsze zwiedzenie przepięknego Paryża, oglądając: Łuk tryumfalny (Arc de Triomphe de l'Etoile) Jest on 164 stóp wysoki, pod łukiem znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, Place Vendome, na którym stoi kolumna z Napoleonem I. (Colonne Vendome). Kolumna ta ulana z bronzu ze 120 armat, nosi na sobie postać, przedstawiającą Napoleona I jako cesarza rzymskiego.

Po krótkiej przerwie objadowej, o godzinie 16. wyjechano na dalsze oglądanie miasta; zwiedzono w szczególności:

Nôtre Dame, zbudowany w 12 stuleciu w stylu gotyckim, zaliczający się do najpiękniejszych budowli gotyckich we Francji; posiada również największe i najpiękniejsze organy;

Place de la Nation nazywał się kiedyś Place du Trone. Plac ten znajduje się we wschodniej części Paryża. Z początku miał nazwę „Place do Pyrénées"; dopiero w roku 1660 kazał wznieść Tron Ludwik XIV., z którego przyjmował hołd miasta, i stąd to właśnie pochodzi stara nazwa placu. Na placu tym znajduje się niezliczona ilość pięknych i kunsztownych figur, odlanych z bronzu;

Place de la République, pomnik Republiki, twór Mercier'a, Avenue des Champs Elysées—Pola Elyzejskie — Najpiękniejsza aleja świata, 11 km. długa, wychodzi z Place de la Concorde a kończy się przy Place de l'Etoile;

Kościół Saint-Cervais w pobliżu ratusza. Kościół ten pochodzi z 13. i 14. wieku, zbudowany w stylu renaissance, posiada przepięknie malowane witraże i t. p. C. d. n.

E. P.



ŻYCIE ZWIĄZKU

LWÓW

Okręgowy Zjazd Delegatów Z. U. P. we Lwowie.

Doroczny Zjazd Delegatów Okręgu lwowskiego odbył się dnia 12 maja 1929 z porządkiem dziennym:

Zagajenie. Przyjęcie porządku dziennego. Referat Delegata Zarządu Gł. na temat najaktualniejszych spraw na terenie Związku. Odczytanie protokołu z ostatniego dorocznego Okr. Zjazdu Delegatów. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego pod względem administracyjnym i zawodowym jakoteż kasowym. Dyskusja. Absolutorjum dla ustępującego Zarządu Okręgowego. Wybór Zarządu Okręgowego na rok 1929/30. Wnioski, interpelacje i życzenia.

Oprócz delegatów, którzy jawili się w komplecie, obecni byli: Prezes Zarządu Gł. Trześniowski i wiceprezes Zarządu Gł. Rudnicki.

Po zagajeniu i powitaniu Zjazdu przez prez. Z. O. kol. Łucka, przyjęto porządek dzienny oraz protokół z ostatniego dorocznego Zjazdu Deleg. Okręgu.

Z kolei zabrał głos prezes Zarządu Okręg. kol. Łucek i złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu pod względem administracyjnym, organizacyjnym i zawodowym. Mowca zauważył, że plenarne posiedzenia Zarządu postanowiono odbywać obowiązkowo co drugi poniedziałek każdego miesiąca, a niezależnie od tego w razie doraźnej potrzeby. Pracę Zarządu Okr. skierowano przedewszystkiem na drogę ożywienia życia organizacyjnego. W tym celu wyłoniono zaraz na pierwszem posiedzeniu dwie komisje, a mianowicie: a) komisję organizacyjną wzgl. propagandową i b) komisję interwencyjną.

Komisja organizacyjna w zrozumieniu doniosłości zadania wzięła się żywo do pracy, organizując nowe zrzeszenia i zwołując wzgl. współdziałając z Zarządem Głównym przy urządzaniu Zjazdów pewnych kategoryj pracowników. W czerwcu 1928 r. odbył się Zjazd instruktorów eksploatacyjnych w Krakowie We Lwowie pod patronatem Zarządu Okręgowego, Komisja, powstała na Zjeździe w Krakowie, przystąpiła do opracowania regulaminu, który przedłożono Zarządowi Głównemu do przejrzenia i przedłożenia Walnemu Zjazdowi Delegatów do aprobaty. W razie przyjęcia regulaminu przez Zjazd Delegatów, zrzeszenie instruktorów będzie mogło przystąpić do owocnej pracy.

Zjazd zawiadowców stacyj z całej Małopolski przyszedł do skutku dzięki staraniom Zarządu Okręgowego i wydał jak najlepsze świadectwo realnej pracy Związku.

Zarząd przystąpił z kolei do zorganizowania bibljoteki przy Zarządzie Okr. i dzięki ofiarności Kolegów zgromadził dotąd przeszło 300 dzieł, a ponadto gotówkę 700 zł., dzięki czemu już w najbliższym czasie uda się uruchomić bibljotekę.

Akcji Zarządu Okręgowego, zdążającej do ubezpieczenia grupowego Kolegów w P. K. O., nie doprowadzono do zrealizowania z powodów od Zarządu Okr. niezależnych. Zarząd Główny

w trosce o dobro członków postanowił sprawę powyższą odroczyć aż do Walnego Zjazdu Delegatów, na którym ma być poruszona kwestja ubezpieczenia w ramach Z. U. P. przez stworzenie placówki spółdzielczej, któraby i tę sprawę objęła z korzyścią tak członków, jak Związku.

Zarząd Okręgowy utrzymywał stale ścisły kontakt czy to osobisty, czy pisemny z Kołami, odpowiadając odwrotnie na wszelkie zapytania, postulaty Kół starał się zawsze jak najszybciej wykonać. W zebraniach Kół, na ich żądanie brali udział Delegaci Zarządu Okręgowego, przyczyniając się zawsze i przy każdej sposobności do dźwignięcia życia organizacyjnego.

Finansowa gospodarka Zarządu Okr. szła po linji oszczędności, dążąc do zwiększenia zasobów pieniężnych, co uwidacznia załączone sprawozdanie kasowe.

Z pośród Kół najwięcej żywotności okazało Koło Lwów, któremu też Zarząd Okręgowy spieszył z pomocą. Żywotność tego Koła wpłynęła w dużym stopniu na podniesienie się znaczenia naszej organizacji w siedzibie władz D. K. P. Niemałą żywotnością zaznaczyły się również Koła: Stryj, Tarnopol, Przemyśl i Drohobycz.

Dowodem realnej pracy Zarządu Okr. w kierunku organizacyjnym jest przyrost członków. Z początkiem maja 1928 r. Okręg liczył 473 członków, z tego zmarło 8-miu, a w czasie roku sprawozdawczego liczba członków zwiększyła się o 25, tak, że dziś Okręg posiada 492 członków, a ponadto kilkanaście nowych deklaracyj oczekuje załatwienia.

Interwencje u władz Zarząd Okręgowy przeprowadzał z własnej inicjatywy i na podstawie wniosków z Kół, czy na prośbę osobiście zgłaszających się członków. Wynik interwencyjny był w większej mierze dodatni. Z ważniejszych interwencyj należy podnieść interwencje w sprawie przemianowania prowizorycznych adjunktów na adjunktów, ogłaszania konkursów, w sprawach zaliczek, zapomóg i urlopów. Mowca zaznaczył przy sposobności, że mimo poleceń Zarządu Okręgowego, członkowie omijali niejednokrotnie drogę organizacyjną, przez Zarządy Kół, zwracając się często wprost do Zarządu Okręgowego a nawet do Zarządu Gł., co utrudniało prowadzenie statystyki interwencyjnej, a ponadto stawiało niejednokrotnie Zarząd Okręgowy w przykrem położeniu, gdyż materjał dla tak doraźnej interwencji był nieraz za słabo ujęty i niewyczerpujący, a nawet mijający się z faktycznym stanem rzeczy, zatem i skutek interwencji w podobnych wypadkach nie był takim, jakiego by oczekiwać należało przy należytym biegu rzeczy i umotywowaniu. Ponadto kol. Łucek stwierdził, iż interwencje w sprawach poszczególnych jednostek zabrały komisji interwencyjnej sporo drogocennego czasu. Pod koniec mowca nadmienił, że stosunek Zarządu Okręgowego do Zarządu Głównego był stale poprawny, a nawzajem Zarząd Główny starał się zawsze zamierzenia Zarządu Okr. popierać, niejednokrotnie zaś dodawał podniety do pracy i poczynań dla dobra ogólnego.

Kończąc sprawozdanie mowca prosił o rzeczową i wyrozumiałą krytykę.

W dalszym ciągu kol. Ornstein złożył sprawozdanie kasowe Zarządu Okr. za rok administracyjny 1928/29, które przedstawia się następująco:

Przychody:

Stan Kasy 1927/28

	zł gr	
Dług Zarządu Koła	300·—	
Gotówka	725·76	
		1.025·76
Dotacje z Zarządu Gł. w roku adm. 1928/29		3.249·55
Subwencje Zarządu Gł. tytułem częściowego pokrycia wydatków związanych ze Zjazdem Zaw. stacyj		125·—
Niepodjęte dotacje Koła Sambor		56·—
Odsetki z kapitału M. K. O.		31·40
Zyski z przedsiębiorstw		—·65
Datek kol. Bartla		2·—
Razem . . .		4 490·36

Rozchody:

	zł gr
Portorjum	26·85
Remuneracje	150·—
Dotacje dla sekretarza	80·—
Djety	320·—
Przybory kancelaryjne	10·15
Drobne wydatki	5·—
Druki	49·—
Do przeniesienia . . .	641·00
Z przeniesienia . . .	641·00
Przeniesiono na konto bibljoteki	427·65
Dotacje dla Kół:	
Lwów	641·80
Stryj	202·—
Tarnopol	122·—
Przemyśl	183·—
Jarosław	191·—
Sambor	182·—
Lwów-Podzamcze	290 —
Drohobycz	115·50
Czynsz za lokal	50·—
Sporządzenie fotografji Komańczy	36·—
Dług Zarządu Koła Lwów	300·—
Gotówka, pozostałość kasowa	1.108·41
Razem . . .	4.490·36

Kol. Kuźniarz, stwierdzając imieniem Komisji rewizyjnej zgodność sprawozdania kol. skarbnika z zapiskami ksiąg kasowych, wniósł na udzielenie absolutorjum Zarządowi Okręgowemu za oszczędną gospodarkę finansową i podziękowanie skarbnikowi za sumienne prowadzenie ksiąg kasowych.

Nad sprawozdaniem Zarz. Okr. rozwinęła się bardzo poważna dyskuja, którą rozpoczęli obszernemi przemówieniami obecni na Zjeździe przedstawiciele Zarządu Gł. w osobach kol. Trześniowskiego i Rudnickiego. Obaj mówcy podkreślili z naciskiem nad wyraz wydatną robotę związkową Zarządu Okr. w ubiegłym roku, przechodzącą wszelkie oczekiwania, zwłaszcza pod względem różnorodności przedsięwziętych usiłowań. Prezes Z. Gł. kol. Trześniowski przedstawił równocześnie Zjazdowi okręgowemu całokształt działalności Zarządu Gł., wskazując na szereg doniosłych poczynań trzech lat ostatnich, w ciągu których Związek Z. U. P. ruszył ogromnie naprzód, rozrastając się pod względem organizacyjnym i materjalnym, zdobywając coraz widoczniejszy wpływ na miarodajne czynniki rządowe i przenosząc propagandę związkową poza granice własnego kraju na teren Ligi Słowiańskiej urzędników kolejow., ze średniem wykształceniem, a nawet nawiązując kontakt z Wiedniem za pośrednictwem Ligi.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali kol. Curyk, Schneider, Kapa i Segda, podnosząc między wielu innemi konieczność żywszego zajęcia się Kołami słabszemi, oraz informowania szerokich sfer społeczeństwa o działalności Z. U. P. drogą prasy codziennej.

Z kolei na wniosek kol. Schneidra uchwalono udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi z działalności administracyjnej, organizacyjnej i zawodowej, przegłosowano wniosek kol. Kuźniarza na udzielenie absolutorjum kasowego. Oba wnioski przeszły jednogłośnie.

Następnie wybrano nowy Zarząd Okręgu w następującym składzie: Prezes kol. Kuźniarz. Członkowie: Łucek, Piątkiewicz, Segda, Ornstein, Curyk, Czajkowski, Bryczkowski, Sitko, Miętus, Barański, i Czwartyński. Zastępcy: Elster, Kapa i Piszczek. Komisja rewizyjna: Krzeczkowski, Zborzil i Przestrzelski. Zastępca: Szczerba.

Po ustaleniu przez kolegów: Kuźniarza i Ornsteina ram prelimin. budżetowego na rok 1929/30, uchwalono na wniosek kol. Schneidra z przychodów względnie z 20% dotacji w łącznej sumie 3.450 zł następujące rozchody:

Na dotacje Kół 1.400 zł, utrzymanie lokalu 600 zł, djety 400 zł, reprezentacje dla prezesa 360 zł, nagrodzenie dla sekretarza 480 zł, portorja i administracja 50 zł, drobne wydatki 100 zł, nieprzewidziane 60 zł. Razem 3.450 zł.

Przy punkcie — wniosków — omawiano szczegółowo sprawę przyjęcia przez Okręg lwowski wycieczkę Ligi słowiańskiej z Pragi i związanych z tem wydatków.

Sprawę stosunku Z. U. P. go P. Z. K. przekazano Waln. Zjazdowi Delegatów.

Na tem zakończono obrady Okręgowego Zjazdu Delegatów.

NOWY SĄCZ

Dnia 25 maja 1929 odbyło się Nadzw. Walne Zebranie tut. Koła przy pełnym komplecie członków. Na porządku dziennym było sprawozdanie kol. Langera, delegata Koła na Okręg. Zjazd Delegatów i sprawozdanie kol. Szeligiewicza, delegata na posiedzenie Z. O. wraz z Zarządami Kół w dniu 21 maja w Krakowie. Przewodniczył prezez Koła, kol. Paweł Czech, sekretarzował kol. Szeligiewicz.

Obszerny referat na podstawie szczegółowych zapisków z Okr. Zjazdu Deleg. wygłosił kol. Langer. Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której kol. Krogulski dokładnie

Stacja ....

WPan ....

Używanie poczty kolejowej dozwolone Reskryptem MK. nr. 378/25.

Wysyłający „Czasopismo“ winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był przez rozdawcę widoczny.

starał się naświetlić działalność Związku wogóle i postawił w tym kierunku odpowiednio ujęty wniosek, uchwalony przez zgromadzonych. Między innymi przemawiał też nad referatem kol. Szeligiewicz, poczem zdał sprawozdanie z posiedzenia Z. O. w Krakowie. Omawiano wkońcu sprawę przyjęcia wycieczki Ligi Słowiańskiej przez Koła Okręgu krakowskiego.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

OD REDAKCJI

Na tegorocznym Walnym Zjeździe Delegatów omawiano między innemi bardzo obszernie i szczegółowo sprawę Redakcji „Czasopisma“, podejmując szereg pożytecznych uchwał w kierunku ulepszenia i usprawnienia wydawnictwa. W związku z tem ustanowiono też z powodu rezygnacji kol. Tężyckiego, nowego redaktora technicznego i powołano nową Komisję redakcyjną.

Redakcja „Czasopisma“ mając na uwadze wytyczne Waln. Zjazdu Del., będzie się starać w miarę najlepszych sił odpowiedzieć zarówno wielkiemu zaufaniu Kolegów, jak ciążącym na niej obowiązkom, przyczem pozwala sobie prosić ogół Kolegów o możliwie najszerszą współpracę. „Czasopismo“ bowiem spełni jedynie wówczas swoje posłannictwo, o ile stanie się wiernym oddźwiękiem życia, doli i niedoli naszej, a to znowu nastąpi wtedy, gdy wszystko, co nas dotyczy, interesuje i boli, znajdzie wyraz we własnym organie prasowym, jeżeli będziemy nadsyłać artykuły dla „Czasopisma“. „Czasopismo“ to najwymowniejsze i najobszerniejsze forum do publicznego wypowiadania się.

Na tem miejscu Redakcja składa wyrazy głębokiego uznania i podziękowania kol. Tężyckiemu za wieloletnią owocną pracę w kierunku powołania do życia „Czasopisma“, za prowadzenie agend Redaktora wśród najcięższych nieraz trudności różnorodnej natury i za postawienie organu na wysokim poziomie pisma zawodowego. Redakcja wyraża przy tej sposobności głęboką nadzieję, że kol. Tężycki zasilać będzie nadal łamy miesięcznika cennemi artykułami swojego wypróbowanego pióra. *S. T.*

W piątek dnia 28 czerwca br. odbyła się w sali konferencyjnej Dyrekcji koleji we Lwowie o godz. 11-tej uroczystość pożegnania z powodu przejścia na emeryturę zast. nacz. Wydziału ekspl., insp. Eugenjusza Hawryszy. Samo to nazwisko musi budzić we wszystkich bez wyjątku, którzy stykali się w służbie z insp. Hawryszą, uczucie najwyższej czci i poważania. Był to przedewszystkiem człowiek na wskroś zacny, uczciwy i szlachetny, pogodny i przystępny, jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych fachowców, bezprzykładny wzór sumienności i pracowitości, idealny przełożony, słowem prawdziwe uosobienie samych superlatywów w najlepszem znaczeniu tego wyrazu. 42 lat spędził ten kryształowy charakter w zawodzie kolejarskim stale ku najwyższemu uznaniu i zadowoleniu Władz przełożonych, jak to prezes Dyrekcji p. Prachtel-Morawiański zaznaczył w swojem pożegnalnem przemówieniu. I zawsze cieszył się ogromną miłością podwładnych i kolegów. To samo stwierdził z kolei szef Wydziału ekspl. radca Klus, poczem silnie wzruszony zabrał głos insp. Hawryszo. Mówca mówił do tłumnie zebranych uczestników uroczystości tak od serca, że każdy byłby Go uściskał za tę jasność i prostotę anielskiej duszy i za to złote serce. Bo przemawiał przecież do kolejarskiej „rodziny“, w której tkwił i pracował niemal pół wieku życia, pełniąc możliwie najgorliwiej obowiązki służby i starając się godzić je zawsze z powinnościami i uczuciami obywatelskiemi. Insp. Hawryszo prosił obecnych w zakończeniu przemówienia o zachowanie Go w miłej pamięci, o którą to pamięć ze strony insp. Hawryszy prosili również jego przedmówcy. Imieniem Z. U. P. żegnał insp. Hawryszę kol. insp. Kuźniarz, prezes Okręgu we Lwowie.

Przypomina się kolegom, że w myśl uchwały Walnego Zjazdu Del. w Poznaniu, materjał do druku w „Czasopiśmie“ należy nadsyłać najpóźniej do 16-go każdego miesiąca. Wobec pewnego opóźnienia niniejszego numeru, nie z winy Redakcji, najbliższy termin dla przedłożenia rękopisów przesuwa się wyjątkowo na 25-go lipca br. Przy sposobności koledzy zechcą przyjąć do wiadomości i z góry usprawiedliwić, o ile z powodu sezonu urlopowego także wydanie „Czasopisma“ za sierpień ulegnie wyjątkowemu opóźnieniu, a możliwem nawet, iż numer ten wyjdzie łącznie z numerem wrześniowym dnia 1 września b. r. *Redakcja*

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych“.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach, Poznaniu i Gdańsku

Redakcja i administracja: Lwów, ul. Szumlańskich 17, telefon 40-02. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.887

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96. — Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Zieliński**